

Moskiewska „PRAWDA” stwierdziła, że bez względu na ogłoszone w Pekinie i Waszyngtonie opinie o tym, iż normalizacja stosunków chińsko-amerykańskich nie jest wymierzona w...

3-dniowa rozmowa Vance - Gromyko w Genewie nie przyniosła przełomu i nie pozwoliła na usunięcie wszystkich o ważniejszych rozbieżności dzielących obie strony w rokowańach SALT. W tej sytuacji nie wydaje się możliwe, aby mogło dojść do zawarcia ostatecznego porozumienia i spotkania na szczycie Carter - Breżniewa w uprzednio umyślnym przez obie strony...

Według amerykańskich funkcjonariuszy dyplomatycznych w Waszyngtonie uważa się, że szach zdoła utrzymać się u władzy, mimo bardzo trudnej sytuacji, jaka istnieje w Iranie. Ich zdaniem, powodem wstrząsu w Iranie jest rozłam między polityczną strukturą kraju, która nie...



Podjęta ta modernizacja kraju, a oczekiwaniom i rzeczywistej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Przed 3 dniami do kraju przybyło olbrzymie grono amerykańskich ekspertów, których zadaniem jest podobać orientować się w rzeczywistej sytuacji gospodarczej i politycznej kraju. Według...

Papież oficjalnie zapowiedział, że w końcu stycznia 1979 roku zamierza udać się do Meksyku, aby uczestniczyć w trzecim zgrupowaniu ogólnym Konferencji episkopatu latynoamerykańskiego, które odbędzie się w miejscowości Puebla.

Od pewnego czasu coraz częściej mówi się w Francji o możliwości rozłamu w ruchu gaullistowskim. Zależy się wskazywać na to, co jest źródłem konfliktów i sporów przywódcy RPR, Chiraca, z „baronami” gaullizmu i gaullistowską frakcją parlamentarną.

12 grudnia minęła szósta rocznica rozpoczęcia walki zbrojnej przez organizację „Frykanki” w Rodezji. W związku z tą rocznicą AFP podaje oficjalne dane rządu rodezyjskiego dotyczące ofiar wojny. Według tych danych zginęło 6150 partyzantów oraz 77 żołnierzy wojsk rodezyjskich. Śmierć poniosło 284 białych Rodezyjczyków i 4821 czarnych. Według danych władz rodezyjskich 2282 czarnych Rodezyjczyków zostało zabitych przez partyzantów, a 884 za współpracę z partyzantami. Ostatni rok przyniósł najwyższą liczbę ofiar: 5336, w tym 2459 partyzantów, 282 żołnierzy rodezyjskich, 2406 czarnych z ludnością cywilną i 173 białych. W ostatnich tygodniach zanotowano nasilenie działalności partyzantów.

Członek komisji ds. zabójstw amerykańskiej Izby Reprezentantów, Harold Sawyer, oświadczył, iż komisja otrzymała ostatnio „bardzo niepokojące” dowody, świadczące że imierzyński strzał do prezydenta Kennedy'ego zostały oddane z więcej niż jednego miejsca. Wbrew wnioskowi Komisji Warren, według której Kennedy zabity został trzema strzałami oddanymi przez działającego samotnie Lee Harvey Oswald, przeprowadzone przez ekspertów nowe badania nagrały w wypadku wskazuje niemal na pewno, że do Kennedy'ego oddano zostały nie 3, lecz 4 strzały, i że nie wszystkie zostały oddane z tego samego miejsca. Gdyby te nowe ustalenia zostały potwierdzone, odłożyłyby teorię o spisku, w myśl której do Kennedy'ego strzelało dwóch samochowców.

DZIENNIK POPULARNY

Wydanie A ŁÓDŹ, sobota 30, niedziela 31 grudnia 1978 roku i poniedziałek 1 stycznia 1979 roku Rok XXXIV nr 295 (9176) Cena 1 zł

Życzenia od Edwarda Gierka dla zasłużonych łodzian

Wczoraj wręczone zostały osobiste życzenia noworoczne od I sekretarza KC PZPR - EDWARDA GIERKA dla zasłużonych mieszkańców Łodzi odznaczonych Orderem Budowniczego Polski Ludowej.

ZAKOŃCZENIE POLSKO-RADZIECKICH NEGOCJACJI GOSPODARCZYCH

Podpisanie umów między rządami Polski i ZSRR

Podpisanie protokołu zakończyło się 29 bm. w Moskwie XXI posiedzenie międzypaństwowej polsko-radzieckiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Protokół podpisali przewodniczący delegacji: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, wicepremier TADEUSZ WRZASZCZYK i wicepremier ZSRR KONSTANTIN KATUSZEW.

Dokument jest kolejnym wyrazem wspólnego dążenia do pogłębienia i wzbogacania treści powiązań integracyjnych gospodarki polskiej i radzieckiej.

PLENUM KW PZPR W PIOTRKOWIE

Jak zapewnić pomyślną realizację zadań przyszłego roku

Podczas wczorajszego plenum KW PZPR w Piotrkowie dokonano oceny realizacji planu społeczno-gospodarczego w województwie w roku bieżącym oraz radzono nad zapewnieniem warunków prawidłowego wykonania zadań przyszłorocznych.

Referat problemowy Egzekutywy KW PZPR wygłosił sekretarz KW - Tadeusz Rybak. Następnie odbyła się dyskusja, w której uczestniczyło 18 mówców. Jako pierwszy wystąpił wicewojewoda piotrkowski - Władysław Wach, który przedstawił zadania administracji państwowej w realizacji zadań planu społeczno-gospodarczego w roku 1979.

Plenum pozytywnie oceniło wykonanie planu roku bieżącego, wielokrotnie jednak w wystąpieniach zwracano uwagę na istniejące jeszcze niedociągnięcia, które winny być jak najszybciej usunięte, by zwiększone zadania planu społeczno-gospodarczego w roku 35-lecia PRL mogły być wykonane w pełni.

Księga życzeń noworocznych w Belwederze

Kancelaria Rady Państwa zawiadania że księga życzeń noworocznych wyłożona będzie w Sali Pompejańskiej Belwederu w dniu 1 stycznia 1979 r. w godz. 11-13.

XIII Plenum w wydaniu książkowym

W edycji „Książki i Wiedzy” ukazała się publikacja zawierająca podstawowe dokumenty i materiały XIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, które obradowało w dniach 13-14 grudnia 1978 r. w Warszawie.

Przebudowanie noworoczne Edwarda Gierka

31 grudnia o godzinie 20 przed kamerami Telewizji Polskiej i mikrofonami Polskiego Radia przemówienie noworoczne wygłosił I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej EDWARD GIERK.

Przemówienie nadane będzie we wszystkich programach Polskiego Radia i Telewizji Polskiej.



DEPEZA Z POLSKI

Święto narodowe Kuby

Z okazji 20 rocznicy wyzwolenia - święta narodowego Republiki Kuby, I sekretarz KC PZPR - Edward Gierka, przewodniczący Rady Państwa - Henryk Jablonski i prezes Rady Ministrów - Piotr Jaroszewicz przesłali do I sekretarza KC Komunistycznej Partii Kuby, przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Republiki Kuby Fidela Castro depeszę, w której w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL, w imieniu narodu polskiego przekaza-

GOSPODARSKA WIZYTA NA ŁÓDZKICH BUDOWACH

Trudny finisz

Przedsiębiorstwa budowlane podległe Łódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa wybudują w tym roku 36.181 izb. W ciągu 11 miesięcy przekazały spółdzielczości mieszkaniowej 26.878 izb, pozostało więc jeszcze ponad 9 tys. izb, które muszą być zasiedlone do końca stycznia.

Na najniższym naszym osiedlu - Radogoszczu, do końca stycznia klucze do nowych mieszkań musi otrzymać prawie 1900 osób w pierwszych dziesięciu tam wzniesionych blokach. Bloki te, jak i kilka pozostałych (aktualnie w montażu), tona w blocie. Jeden z przewidzianych do oddania nie ma jeszcze podłączonego ciepła. Opóźnienia w ogrzewaniu bloków doprowadziły do spóźnienia robót.

Wizytujący budowy przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych interesowali się szczególnie budownictwem towarzyszącym. Niezłe zaawansowany jest ośrodek handlowo-usługowy na Widzewie A-B. Jeden z pawilonów handlowych jest prawie na ukończeniu, to samo dotyczy przychodni lekarskiej. Następny pawilon jest już zmontowany.

Wizytujący budowy przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych interesowali się szczególnie budownictwem towarzyszącym. Niezłe zaawansowany jest ośrodek handlowo-usługowy na Widzewie A-B. Jeden z pawilonów handlowych jest prawie na ukończeniu, to samo dotyczy przychodni lekarskiej. Następny pawilon jest już zmontowany.

Kolejny numer „Dziennika” ukaże się we wtorek, 2 stycznia

CO DZIEŃ NIEŚCIE

W 364 dniu roku słońce wschodzi o godz. 7.45, zachodzi zaś o 15.32.

Imieniny obchodzą DZIS: Eugeniusz, Seweryn JUIRO: Melani Sylwester POJUTRZE: Mieczysław

W dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogoda: zachmurzenie duże, okresami opady śniegu. Temperatura od -15 w nocy do -12 st. C w dzień. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków północno-wschodnich i wschodnich powodujące zawiewy i zamiecie śnieżne.

Cisnienie o godz. 19 wyniosło 971.1 hPa, czyli 728.4 mm.

1922 - Proklamowanie Związku Socjalistycznych Republik Rodezyjczyków. 1944 - Powołanie w Lublinie Związku „Samopomocy Chłopskiej”. 1888 - Ur. F. Kwiatkowski, polityk, realizator rozbudowy Gdyni, współtwórca Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Największym zwycięstwem jest pokonanie samego siebie.



Przez cały wieczór nie powiedziales ani słowa oprócz „Au!”...

Decydujące chwile

Według nie potwierdzonych jeszcze oficjalnie wiadomości, jeden z przywódców opozycyjnego ugrupowania irańskiego - Front Narodowy - Szapur Bakhtiar, przyjął przedłożoną przez cesarza propozycję utworzenia nowego rządu Iranu. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie jednak dopiero wtedy, gdy Front Narodowy wypowie się na ten temat i gdy osoby, z którymi Bakhtiar pragnąłby współpracować, zgodzą się wejść w skład jego rządu.

Zyczenia z Polski z okazji 60 rocznicy utworzenia KPD

Z okazji 60 rocznicy utworzenia Komunistycznej Partii Niemiec i sekretarza KC PZPR - Edward Gierek przesłał do sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności - Ericha Honeckera list z przyjacielskimi pozdrowieniami i najcenniejszymi życzeniami w imieniu KC PZPR, wszystkich polskich komunistów i ludzi pracy PRL do

Z prac Rady Ministrów

Kierunki działania

Jak informuje rzeczniczka prasowa rządu - 29 grudnia br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Oceniono wstępnie rezultaty realizacji zadań społeczno-gospodarczych w dobiegającym końcu 1978 r. Na tym tle ustalono kierunki działań jakie powinna podjąć centralna i terenowa administracja państwowa i gospodarza, aby zapewnić właściwy rytm pracy już od pierwszych dni przyszłego roku.

Nowe jakościowo cechy planu na 1979 rok, przy jednoczesnym pogłębieniu zmian strukturalnych, wymagają - jak stwierdzono - wcześniejszego i sprawniejszego przekazywania jego zadań do każdego przedsiębiorstwa, zakładu i stano- wiska pracy. Chodzi o to, aby powziąć kolektywne resortów, zjednoczeń i przedsiębiorstw doprowa- dzić zadania planu i jego treści do świadomości wszystkich uczest- ników procesów wytwórczych.

Potrzeba i nakazem obwilił jest zadbanie o dobry start w nowym roku. Już dziś trzeba uczynić wszystko co możliwe, aby należytą przygotowano sprawny tok sterowania procesami realizacyjnymi przyszłorocznego planu.

Ważnym zadaniem jest jak najlepsze przełożenie zawartych w planie zadań na język codziennej pracy wszystkich organizacji gospodarczych i przedsiębiorstw oraz opracowanie resortowych i bran- żowych programów realizacyjnych. Od tego zależy w dużym stopniu sprostanie strategicznym celem planu, którym są: uzyskanie postępu w poprawie warunków życia i pracy społeczeństwa, rozwój produkcji na rynek i eksport, wzmocnienie i rozbudowa gospo- darki żywnościowej oraz rozsze- renie budownictwa mieszkaniowe- go.

Zagadnieniom tym podporządko- wana została konstrukcja planu na 1979 r. Wykonanie przyszło- rocznych zamierzeń wymagać będzie jakościowo nowego podejścia do ustalonych zadań. Liczyć się będą każde konstruktywne inicja- tywy, które wzmocnią założenia planu, pogłębiają przyjęte manewry ekonomiczne oraz zmiany w stru- kтурze produkcji.

Komitetu Centralnego SED i wszy- skich komunistów NRD. Z tej samej okazji Komitet Cen- tralny PZPR wystosował depeszę z pozdrowieniami do zarządu Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) i zarządu zachodniobereń- skiej Socjalistycznej Partii Jed- ności.

Naród algierski pożegnał prezydenta Huari Bumedienu

W piątek, 29 bm., naród algierski uroczysto pożegnał zmarłego w minioną środę, prezydenta Huari Bumedienu. Prezydent został pochowany o- bok grobu algierskiego bohatera narodowego, Abd El-Kadera, który w XIX wieku kierował walką z kolonizatorami francuskimi. Nie o- podał znajdującej się groby setek żołnierzy algierskiej wojny narodo- wozwyzwoleńczej z lat 1954-62.

W piątek, 29 bm., naród algierski uroczysto pożegnał zmarłego w minioną środę, prezydenta Huari Bumedienu. Prezydent został pochowany o- bok grobu algierskiego bohatera narodowego, Abd El-Kadera, który w XIX wieku kierował walką z kolonizatorami francuskimi. Nie o- podał znajdującej się groby setek żołnierzy algierskiej wojny narodo- wozwyzwoleńczej z lat 1954-62.

Kronika wypadków

Godz. 7.25. W Zgierzu przy zbiegu ulic Rewolucji 1905 r. i Dzierżyńskiego opuszczający samochodem IO 8108 skrzyżowanie przy czerwonym świetle potracił idącą prawidłowo Stefania T. Kobielec pomocy udziel- no pokotowicie. Godz. 8.00. Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Tuwima kierowca au- tobusu MPK spowodował zderzenie ze „Starem”. Passażer autobusu do- znał lekkich obrażeń. Godz. 12.05. W Pabianicach przy zbiegu ulic Moniuszki i Pohodniowej 4-letni Piotr K. wbiegł raptownie na jezdnię i potrącony został przez motorower Chłopcze doznał złuszczenia głowy.

Godz. 12.10. Przy zbiegu ul. Ze- romskiego i Pl. Barlickiego Halina Z. weszła nieostrożnie na jezdnię i po- trącona została przez autobus MPK. Płesza z urazami głowy przewiezio- na została do szpitala. Godz. 16.20. Przy zbiegu ul. Ga- rnińskiego i Ronda Titowa Marek P. potrącony został bokiem „Zimą”. Orla- re wypadku przewieziono do szpi- tała. Godz. 18.30. Na ul. 23 Lipca i Mieczysława C. weszła raptownie na jezdnię i potrącona została przez sa- mochód. Kobieta odmówiła przyjęcia pomocy lekarskiej. (kl)

List gratulacyjny premiera P. Jaroszewicza

Z okazji 50-lecia LOT prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przesłał dyrekcji przedsiębiorstwa list.

„Cienię wysoko Wasz trud, z okazji waszego pięknego jubileu- szu - głos m.in. list premiera - składam wszystkim pracownikom Polskich Linii Lotniczych LOT wy- razy głębokiego uznania i podzię- kowania za dotychczasowe osią- gnięcia. Jednocześnie życzę Wam dalszych sukcesów w pracy ku chwale polskości i zyczenia, a także wiele pomyślności i zadowolenia w życiu osobistym”.

Sylwestrowe nowinki

▲ Jak informuje Łódzka Usługowa Spół- dzialnia Pracy, w dniu 31 grudnia (nie- dziele) zakłady fryzjarskie czynne będą w tym dniu od godz. 7 rano (do godz. 20). ▲ Centrum Kultury Budowlanych (ul. Piotrkowska 232) dysponuje jeszcze miesz- kaczami na bołu sylwestrowym. Informacje - tel. 653-51 (również w niedzielę).

Podpisanie umów PRL - ZSRR

(Dokończenie ze str. 1) Nowym samochodem małolitrażowym Rozwijała również będzie szeroka współpraca licencyjna. Rozpatrzone przez komisję tematy i uzgodnienia stawiają przed gospo- darką polską zadania podjęcia pro- dukcji urządzeń nowej generacji. Współpraca, specjalizacja i kooperacja w produkcji oraz zapewnienie stałego bytów nowych wyrobów w ZSRR umożliwiła naszej gospodarce systematyczne dostawy niezbędnych dla produkcji paliw, surowców i ma- teriałów z Kraju Rad.

Ustalenia podjęte przez polsko- radziecką komisję tworzą także pod- walny pod następne 5-letnie plany rozwoju gospodarczego naszego kra- ju. Wyrazem szybkiego postępującej in- tegracji między naszymi krajami są podpisywane także w Moskwie w piątek 29 bm. dwie kolejne umowy między rządami PRL i ZSRR. Pierwsza z nich, podpisana przez ministra przemysłu maszynowego PRL, Aleksandra Kopcia i wice- ministra handlu zagranicznym i gospo- darki morskiej PRL, Władysława Gwiazdę, a także przewodniczącego Państwowego Komitetu ZSRR d/s Stosunków Gospodarczych z Zagra- nicą, Siemiona Skaczkowa, dotyczy przekazania licencji na produkcję sa- mochodu Ar 28, udzielenie naszymi przemysłowemu pomocy technicznej w uruchomieniu i opanowaniu seryjnej produkcji tego samolotu oraz dostaw tego sprzętu do ZSRR.

Druga umowa, podpisana przez wiceministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej PRL, Władysława Gwiazdę i pierwszego zastępcę przewodniczącego Państwowego Komitetu ZSRR d/s Stosunków-Go- spodarczych z Zagranicą Witalija Mo- rozowa, dotyczy współpracy przy budowie w Polsce trzech zakładowa- młeczarskich, z których każdy będzie miał moc produkcyjną wynoszącą 350 tys. litrów mleka na dobę.

Posiedzenie Zespołu Poselskiego Miasta Łodzi

W dniu 28 grudnia 1978 roku od- było się posiedzenie Zespołu Posel- skiego Miasta Łodzi pod przewodni- ctwem i sekretarza Komitetu Łódz- kiego PZPR, posła na Sejm PRL - Bolesława Koparskiego. W pierwszym punkcie porządku dziennego posłowie zapoznali się z bilansem energetycznym wojewódz- twa, jego wykorzystaniem i podję- tymi środkami dla oszczędzania ene- rgii. Zespół Poselski zwrócił uwagę, że wzrost zużycia energii elektrycz- nej w 1978 r. w naszym regionie jest uzasadniony względami społeczno- gospodarczymi lecz jego wielkość zna- cznie pogłębia deficyt mocy występu- jący w województwie. Podkreślono, że rozwój gospodarczy, mechanizacja gospodarstw rolnych i domowych be- da powodowały dalsze zwiększające się zapotrzebowanie na energię elek- tryczną. Obok realizowanych inwe- stycji dla energetyki, występuje tak- że konieczność racjonalnego gospodarowania energią. Wymóg prawidło- wego wykorzystywania energii elek- trycznej jest obowiązkiem obywateli- skim każdego mieszkańca wojewódz- twa zarówno w zakładzie pracy, jak również w domu. Zespół Poselski stwierdził, że program wojewódzki w zakresie energii i ciepłownictwa zabezpiecza w zasadzie jej bezawar- tynne dostarczenie. Realizacja pro- gramu wymaga, aby każdy zakład produkcyjny opracował własny plan oszczędzania energii, szczególnie w godzinach szczytu. Jak wynika z informacji dyrektora Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto zużycie energii węgla dla po- trzeb energetycznych miasta Łodzi wyniosł ok. 15.000 ton tj. 8 podługów. W kolejnym punkcie obrad posło- wie omówili „Program obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka - 1978 w województwie łódzkim” opracowany przez Wojewódz- ki Zespół Obchodów Międzynarodo- wego Roku Dziecka.

Zespół Poselski z uznamiem przyjął zaprezentowany mu „program” pod- kreślając jego konkretność oraz war- tości ideowe. W dyskusji posłowie wyrażali opi- nie, że wykonanie zadań zawartych w „programie”, przyczyni się do wieloletniej integracji poczynań wszy- stkich zainteresowanych i odpowiedzial- nych za wychowanie młodego pokole- nia, tzn. szkoły, rodziny, organiz- cji społecznej i młodzieżowej. Jak również zakłady pracy. Realizacja założeń programu przyniesie wymierne efekty w szeregach dziedzin. Zespół Poselski zalecił, aby Idee Międzynarodowego Roku Dziecka oraz program jego obchodu w wo- jewództwie upowszechnić wśród ca-

Posiedzenie Zespołu Poselskiego Miasta Łodzi

W dniu 28 grudnia 1978 roku od- było się posiedzenie Zespołu Posel- skiego Miasta Łodzi pod przewodni- ctwem i sekretarza Komitetu Łódz- kiego PZPR, posła na Sejm PRL - Bolesława Koparskiego. W pierwszym punkcie porządku dziennego posłowie zapoznali się z bilansem energetycznym wojewódz- twa, jego wykorzystaniem i podję- tymi środkami dla oszczędzania ene- rgii. Zespół Poselski zwrócił uwagę, że wzrost zużycia energii elektrycz- nej w 1978 r. w naszym regionie jest uzasadniony względami społeczno- gospodarczymi lecz jego wielkość zna- cznie pogłębia deficyt mocy występu- jący w województwie. Podkreślono, że rozwój gospodarczy, mechanizacja gospodarstw rolnych i domowych be- da powodowały dalsze zwiększające się zapotrzebowanie na energię elek- tryczną. Obok realizowanych inwe- stycji dla energetyki, występuje tak- że konieczność racjonalnego gospodarowania energią. Wymóg prawidło- wego wykorzystywania energii elek- trycznej jest obowiązkiem obywateli- skim każdego mieszkańca wojewódz- twa zarówno w zakładzie pracy, jak również w domu. Zespół Poselski stwierdził, że program wojewódzki w zakresie energii i ciepłownictwa zabezpiecza w zasadzie jej bezawar- tynne dostarczenie. Realizacja pro- gramu wymaga, aby każdy zakład produkcyjny opracował własny plan oszczędzania energii, szczególnie w godzinach szczytu. Jak wynika z informacji dyrektora Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto zużycie energii węgla dla po- trzeb energetycznych miasta Łodzi wyniosł ok. 15.000 ton tj. 8 podługów. W kolejnym punkcie obrad posło- wie omówili „Program obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka - 1978 w województwie łódzkim” opracowany przez Wojewódz- ki Zespół Obchodów Międzynarodo- wego Roku Dziecka.

Zmarł twórca Bolka i Lolka W. Nehrebecki

29 bm. zmarł w wieku 55 lat reży- ser filmowy, twórca filmów animo- wanych dla dzieci - Władysław Ne- hrebecki. Był współzałożycielem studia fil- mów rysunkowych w Bielsku-Białej, w okresie ponad 30-letniej pracy za- wodowej zrealizował przeszło 50 fil- mów animowanych. Znany był przede wszystkim jako twórca, cieszą- cych się ogromną popularnością wśród dzieci w całym świecie filmów o przygodach Bolka i Lolka. W jego reżyserii powstał pierwszy polski peł- nometrażowy film animowany dla dzieci „Wielka podróż Bolka i Lol- ka”. Był jednym z pierwszych laurea- tów „Orderu umięchu” przyznawa- nego przez dzieci.

Drukarnia fałszywych banknotów

W marsylskim domu starców po- lecał wykrycia pokazań wytwórni różnorodnych fałszywych bankno- tów francuskich. Aresztowano w związku z tym 6 osób w Marsylii i 2 w Paryżu. W ręce policjantów wpadł zarówno gotowy produkt, jak też papier jeszcze nie zdruk- kowany.

Komunikat „Totka”

TOTO LOTEK PŁACI: Za Dużego Lotka z 24 bm.: LOSOWANIE I: 2 rozw. z 5 traf. prem. 585.501 zł; 83 rozw. z 5 traf. 14.000 zł; 3.958 rozw. z 4 traf. 443 zł; 98.496 rozw. z 3 traf. 18 zł. LOSOWANIE II: 65 rozw. z 5 traf. 33.600 zł; 3.598 rozw. z 4 traf. 906 zł; 73.952 rozw. z 3 traf. 73 zł. Za Małego Lotka z 27 bm.: LOSOWANIE I: 4 rozw. z 5 traf. 95.318 zł; 471 rozw. z 4 traf. 1.214 zł; 16.365 rozw. z 3 traf. 58 zł. LOSOWANIE II: 248 rozw. z 4 traf. 3.000 zł; 9.245 rozw. z 3 traf. 130 zł. Za Express Lotka z 27 bm.: 248 rozw. z 4 traf. 6.000 zł; 16.052 rozw. z 3 traf. 139 zł.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 grudnia 1978 roku, w wieku 87 lat odszedł od nas nasz najukochańszy Matka, Babcia i Prababka. S. + P. FRANCISZKA DURKO z domu BERNAT Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi 30 grudnia br. o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarza rym.-kat. pod wezwaniem św. Antoniego przy ul. Sołec 11, o czym zawiadamia pogrążona w smutku RODZINA

W dniu 26 grudnia 1978 r. zmarł, w wieku lat 88. S. + P. ZYGMUNT WARMUZIŃSKI b. długoletni pracownik Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, od- znaczony Brązowym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia PL. Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 30 grudnia br. (so- bota) o godz. 12.15 w kościele św. Teresy przy ul. Nowotki 123, po której nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz katolicki na Dołach, o czym powiadamy pogrążeni w głębokim smutku RODZINA, ZIEĆ I POZOSTAŁA RODZINA Prosimy o nieskładanie kondoleń.

Dnia 27 grudnia 1978 roku opatrzoną św. sakramentami zmarła. S. + P. HELENA ŁOKUCIEWSKA uczestniczka oddziałów AK na Wileńszczyźnie, ps. „Wrzoś”. Pogrzeb odbędzie się dnia 30 grudnia br. o godzinie 12.30 z ka- plicy cmentarza katolickiego na Dołach, o czym zawiadamiają po- grążone w głębokim smutku SIOSTRA, SIOSTRZENICE, BRATANICE oraz PRZYJA- CIÓŁKA HELENA

Dnia 28 grudnia 1978 roku zmarł po długich i ciężkich cierpie- niach. S. + P. ZDZISŁAW JABCZYŃSKI były pracownik NBP w Łodzi, długoletni ławnik Sądu Wojewódz- kiego, uczestnik walki obrony Warszawy 1939 r., odznaczony Srebr- nym Krzyżem Zasługi i Medalem 25-lecia NBP. Odszedł od nas Ciepłowiek wielkiego i prawego serca, bezgranicz- nie do końca oddany swojej pracy i ludziom dobrej woli. Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi 30 grudnia br. o go- dzinie 12.30 z kaplicy cmentarza katolickiego na Dołach, o czym za- wiadamia pogrążona w smutku RODZINA

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła, opatrzoną św. sakra- mentami, przeżywszy 81 lat najukochańsza Mama, Teściowa, Babcia i Prababka. S. + P. AGNIESZKA CZERWIŃSKA Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 grudnia br. o godzinie 14.30 z ko- ścioła św. Józefa na ementarz w Rudzie Pabianickiej, o czym po- wiadamiają w głębokim żalem RODZINA

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła, opatrzoną św. sakra- mentami, przeżywszy 81 lat najukochańsza Mama, Teściowa, Babcia i Prababka. S. + P. AGNIESZKA CZERWIŃSKA Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 grudnia br. o godzinie 14.30 z ko- ścioła św. Józefa na ementarz w Rudzie Pabianickiej, o czym po- wiadamiają w głębokim żalem RODZINA

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

DZIŚ OSTATNI KUPON NASZEGO PLEBISCYTU

Komu przypadną honorowe szarfy WFS

Zgodnie z zapowiedzią, zmie- szczamy dziś ostatni kupon dorocznego plebiscytu Czytel- ników „DP” pn. „Wybieramy najlepszych sportowców woj. łódzkiego w 1978 r.”. Po raz więc ostatni uczestnicy plebiscytu będą mieli okazję do ustalenia ta- bel 10 najlepszych zawodników i zawodniczek w tym roku, kandydu- jących do honorowych szarf WFS. Wzrost plebiscytów jury po przedrzeniu kolejnej porcji kupon- ów plebiscytowych dokonano pod- sumowania dotychczasowych wyni- ków naszej akcji. Według tych obli- czeń, Czytelnicy naszej gazety na liście 10 najlepszych sportowców woj. łódzkiego typują następujące zawo- dników i zawodniczek (nazwiska po- dajemy alfabetycznie): BARBARA BŁĘDZIŃSKA (siatkarka), KRZYSZTOF ZBIGNIEW BONIEK (piłkarz Wi- dzewa), WOJCIECH FIEDORCZUK (koszykarz EKS), GRZEGORZ FILI- POWSKI (łyżwiarz figurowy Spo- lem), LUDMILA JANOWSKA (ko- szykarzka EKS), LESZEK KOROSZ- KA (hokeista EKS), TERESA MAR- CINIAR (lekkoatletka Włókniarza Aleksandrow), HENRYK PHELISIAK (pięciacz Gwardii), KRZYSZTOF SUJKA (kolary Społem), GRAZYNA SZMACIŃSKA (szachistka Anilany), STANISŁAW TERLECKI (piłkarz EKS).

my nagrody w postaci sprzętu spo- rtowego.

Formularz do wypełnienia kuponu plebiscytu z numerami 1-10 i miejscami na nazwiska i adresy.

W czasie balu nastąpi ogłoszenie wyników plebiscytu czytelników „Dziennika Popularnego” na 10 naj- lepszych sportowców województwa łódzkiego. Atrakcją imprezy będą m. in.: re- wia mody „Damy” i „Panowie” oraz wystawa sprzętu wypożyczko- woturystycznego „Polsportu” i „Sto- milu”.

Przy szachownicach

Klub Szachowy „Teofilów-Teolan” działający przy Zakładach Tekstyl- no-Konfekcyjnych „Teofilów” w Ło- dzi, w dniach 20-21 stycznia organi- zuje I indywidualny i drużynowy turniej w grze błyskawicznej. W imprezie zorganizowanej z okazji 34 rocznicy wyzwolenia Łodzi mogą uczestniczyć przedstawiciele zakła- dów pracy, instytucji i szkół. Turniej odbędzie się w Zakłado- wym Domu Kultury „Teofilów” przy ul. Sęparzowej 68. Szczegóły we informację - tel. 52-01-40 lub 52-01-13, w. 451, 265 i 332.

w skrócie

◆ W towarzyskim meczu rozegra- nym wczoraj w Łodzi hokeiści EKS pokonali toruńskiego Pomorzana 16:2 (5:1, 7:1, 4:0). ◆ W Fiba awansował do III rundy tenisowych rozgrywek o mistrzo- stwo Australii. Polak pokonał J. Je- mesa w czterech setach. ◆ Najdłuższe skoki na treningu przed I turniejem „Czterech Skoczni” (dziś w Obersdorfie) oddali Oswald (NRD) - 102,5 m oraz Norweg Ber- gerud - 102 m. Miejsce Polaków a- genecie nie podają. ◆ Siałom specjalny pań rozegrany w Soerenberg (Szwajcaria) o punkty FIS wygrała H. Klentz przed W. Konzett (obie Liechtenstein). ◆ Podhale Nowy Targ przegrało w piątym meczu IV rundy pucha- ru Europy w Bjoernobergu z zespo- lem Asset Port 1:7 (0:3, 0:3 1:3).

Kontuzja S. Terleckiego

W czasie pierwszego treningu po świętecznej przerwie bolesnej kontuzji doznał czołowy piłkarz I-ligi- wej drużyny EKS - Stanisław Terle- cki. Jak się okazało, S. Terleckie- mu odnowiła się kontuzja stawu kolanowego lewej nogi, która unie- możliwiła mu wyjazd na argentyń- skie Mistrzostwa Świata. Po badaniach przeprowadzonych przez lekarza klubowego ustalono, że szałochi potrzebna operacja kolan- na. W tej sytuacji - powiedział nam wczoraj S. Terlecki - muszę być jestem udać się na leczenie szpi- talne do warszawskiej kliniki orto- pedycznej, gdzie oddam się pod o- piekę dr J. Garlickiego. Tak więc kolejna kontuzja unie- możliwiła S. Terleckiemu należyte przygotowanie się do wiosennego se- sionu I-ligowych rozgrywek o mi- strzostwo piłkarskiej ekstraklasy. (w)

Noworoczny turniej koszykarek

Ciekawie zapowiada się noworocz- ny turniej młodych koszykarek z okazji wyzwolenia Łodzi, który od- będzie się w dniach 4-7 stycznia w hali EKS przy al. Unii 2. Jego or- ganizatorami są: Wojewódzka Fede- racja Sportu, Okręgowy Związek Koszykówki oraz Łódzki Klub Spor- towy. W rywalizacji weźmie udział 9 ze- społów, w tym trzy zagraniczne - Lokomotiw Sofia, Rapid Bukareszt, Slovan Bratysława, dwie reprezen- tacje Polski, Widzew, AZS Kosza- lin, Włókniarz Pabianice i EKS. Łódzka konfrontacja koszykarskiej młodzieży da nam pewne wyobra- żenie o umiejętnościach młodych polskich koszykarek na tle ich za- granicznych rówieśniczek. Przecież w koszu żeńskim nie osiagamy o- statnio liczących się wyników (np. na ostatnich mistrzostwach Europy w Poznaniu). Poza tym będziemy mogli przekonać się w jakiej dy- spozycji są teraz zawodniczki pre- zydialnego reprezentacji spartakio- wej Łodzi. Zespoły podzielone zostały na dwie grupy. Ich zwycięzcy stoczą pojedynkę o pierwsze miejsce. Inauguracja turnieju - 4 stycznia. W pierwszym meczu o godz. 15.30 EKS spotka się z Rapidem.

Widzew informuje

Kierownictwo RTS Widzew infor- muje, że od 1 stycznia 1979 r. nie- aktualne będą Karty wolnego wstępu na imprezy klubowe. Po nowe karty należy zgłaszać się do sekre- tariatu klubu.

# NIE OD RAZU KRAKÓW RATOWANO!



**P**rofesor dr Karol Estreicher spotkany na dziedzińcu Collegium Maius — nie ma, niestety, zbyt wiele czasu, by podjąć rozmowę na temat problemu, ale przypomina, że odnowa Krakowa zaczęła się metodycznie po raz pierwszy od najazdu szwedzkiego, czyli od połowy XVIII wieku.

Tyle, że z tą odnową — do niedawna swą także rewaloryzacją — było różnie. Choć Kraków ocalał z pożogi II wojny światowej i należał do nielicznych miast w Polsce, które nie uległy w poważniejszy sposób w czasie bitewnych zniszczeń kończących rozprawę z hitlerowskim okupantem, to jednak stan „substancji zabytkowej” Krakowa — jak zwykli mawiać naukowcy — znajduje się w stanie poważnego zagrożenia.

O tym, co składa się na ową substancję zabytkową „skarbnicy kultury narodowej”, wie każdy Polak, ale gdyby ktoś chciał przygotować dla użytku posteronnych poręczną wizytówkę, niech nie zapomni o bogatej przeszłości historycznej Krakowa. O jego wkładzie w tworzenie polskiej myśli politycznej, kulturalnej i społecznej. O tym, że w ciągu wielu wieków Kraków był inspirowanym ośrodkiem życia umysłowego, artystycznego i patriotycznego narodu.

Te wartości każą patrzeć w sposób szczególny na Kraków głównie nam — Polakom. Cudzoziemców bardziej może zafascynuje fakt, że unikalne wartości urbanistyczne, architektoniczne, historyczne i kulturowe Krakowa stawią go w szeregu miast o znaczeniu wyjątkowym w skali światowej. Decyzja UNESCO stary zabytkowy Kraków szlifowany został niedawno — obok Akwizgranu — do grupy 12 Dziejowych Pomników Ludzkości.

I nie dziwnego. Na kanwie średniowiecznego rozplanowania Krakowa powstawały w ciągu wieków — zachowane w większości do chwili obecnej — bezcenne obiekty i zespoły zabytkowe, zarówno architektury monumentalnej i użytkowo-publicznej. Ogółem ilość zabytków architektury na terenie miasta sięga 3,5 tysiąca — w tym ponad 1000 obiektów i zespołów o najwyższych walorach artystycznych i historycznych.

## DO NAJCENNIJSZYCH BRYLANTÓW

w owej skarbnicy kultury narodowej i światowej należy 11 obiektów zaliczonych do klasy „B” i 93 do klasy pierwszej. Dodajmy że architektura zabytkowej towarzyszy niezwykle bogaty wystrój wnętrz w postaci malowideł ściennych, detali architektonicznych, elementów rzeźbiarskich, dekoracji sztukatorskich stropów, stolarki drzwi i okien, ślusarki artystycznej, sprzętów oraz wytworów rzemiosła artystycznego szacowanych na około pół miliona (!).

Wszystko to — czyli stan wspomnianych skarbow — czyni problem ratowania Krakowa — problemem szczególnie — narodowej i państwowej wagi. Szereg przyczyn i czynników destrukcyjnych, jak chociażby wielowiekowa eksploatacja budynków mieszkalnych i budowli przy równoczesnym braku właściwej ich konserwacji i remontów doprowadziły bowiem do znacznego zniszczenia zabytkowej substancji miasta. Pogłębił ten proces rozwój przemysłu, komunikacji miejskiej oraz idące za tym skażenie środowiska naturalnego.

Kraków zaczął się — jak mówiono — „sypać”, zabytkowe kamieniczki zamieniały się w ruiny, urbanistyczna i architektoniczna perła zaczęła coraz bardziej tracić swój blask, zakopcana, zadymaną i jak powiadali z żalem krakowianie — zapomniana nie tylko przez konserwatorów.

Czy jednak rzeczywistość nie podejmowano żadnych kroków zmierzających do radykalnej zmiany sytuacji i ratowania NAJCENNIJSZYCH DOBR KULTURY NARODOWEJ ZAGROŻONYCH CAŁOKOŚCIĄ ZAGŁADA?

Stwierdzenie takie byłoby sprzeczne z faktami — jednakże wcześniejsze działania konserwatorskie, polegające na wyrwykowych akcjach doradczych — nie mogły przynieść pożądanego efektów i rozwiązań generalnych. Potrzeba takiego rozwiązania dojrzała w kolejnych uchwałach — z roku 1961 i 1967, ale dopiero po uchwale Rady Mini-

strów (z 1974 r.) w sprawie ochrony zespołów zabytkowych Krakowa — i jej nie najlepszej realizacji — sprawa „wybuchła” w tonacji S.O.S.III.

W zmasowanej kampanii prasowej, krytykach, reportażach i apelach wytykano m. in. chaos organizacyjny akcji ratunkowej, krzyżowanie się kompetencji licznych urzędów i instytucji, niestanie smilny decyzji itp. itd. Pisano, że przez ostatnie cztery lata Kraków szybciej murzał niż był ratowany, i że jak tak dalej pójdzie, to...

Na szczęście nie poszło, choć — zapoznawszy się na miejscu — w Krakowie — ze skalą problemu, nie chciałbym zaprzeczyć, bądź też folgować nadziejom na jej rychłe rozwiązanie.

Dobre, odnawiające i odwołujące, wiatry nad Krakowem (nie myślę tu o tych, tak często wyklinalnych, smad Skawiny czy Nowej Huty) powiały nie tylko z powodu powołania Społecznego Komitetu Rewaloryzacji z profesorem Henrykiem Jabłońskim na czele. Szukałbym tej przyczyny w coraz szerszym społecznym odzwieciu na wolanie spod Wawelu, które

## JAK GŁOS ZYGMUNTOWSKIEGO DZWONU

popłynęło ponad całym krajem: „Ratujmy Kraków!”.

Z potrzeby tej zdałem sobie niezwykle mocno sprawę wędrując po walących się oraz tych już przywołanych życiu kamieniczkach przy ul. Floriańskiej i Kanoniczej notując — na „świeżym” powietrzu — dane o stanie atmosfery nad Krakowem (zanieczyszczonej o 290 a nawet 300 procent ponad dopuszczalną normę), oglądając nieprzeliczalne na złotówki skutki tych zanieczyszczeń, tudzież dumając nad tym, że „istniejąca wartość nadzwyczajna wobec interesów przemysłu i gospodarki”.

W czasie tych wędrowek zdałem sobie także sprawę nie tylko ze stopnia dewastacji zabytków, z niespodzianek, jakie czekała tu na konserwatorów i budowniczych pod każdym niemal stropem czy warstwą tynku, z doniosłości tego, co już zrobiono, przywracając dawną świetność niektórym obiektom. Uwierzyłem w ogrom pracy, jaka czeka wszystkich „odnowicieli” Krakowa. Zrozumiałem, że rewaloryzacja będzie wymagała nie tylko złotych, materiałów (często unikalnych), niezwykle dyscypliny organizacyjnej, wielu lat mrowych zabiegów, fachowców z dziedzin będących na wymarcu, ale przede wszystkim — serca całego kraju.

Najłatwiej, rzecz jasna, obudzić je wędrując ulicami Krakowa, ale ponieważ trudno, byśmy odbywali w tym celu masowe pielgrzymki pod zkebrane szwiąkami fluoru mury Wawelu (zresztą te 5 milionów turystów odwiedzających corocznie Kraków powinno wystarczyć) — spróbujmy uwierzyć na słowo w dziennikarską konkluzję, trafnie sformułowaną przez „Ogłoszy” iż: rzecz krakowska — rzecz polska.

W przypadku ratowania Krakowa nie chodzi bowiem o remont kilkunastu czy kilkudziesięciu kamienic ale o „kompleksową rewaloryzację całego miasta, zespołów zabytkowych itp. O przywrócenie im wszystkich wartości artystycznych oraz przystosowanie w najwłaściwszy sposób do nowych treści i współczesnych wymogów funkcjonalnych”. Za tą suchą definicją kryje się niesamowity ogrom pracy do wykonania, a także twarde przesłanie, że rewaloryzacja staromiejskiej części Krakowa pozostawać musi w ścisłym związku z prawidłowym (Dalszy ciąg na str. 7)

## CO PRZYNIÓSŁ MINIONY ROK?

# ŁÓDZKIE PRZEMIANY

Co przyniósł Łodzi i jej mieszkańcom 1978 rok? Odpowiedź na to pytanie ułatwia krótki bilans podstawowych osiągnięć społeczno-ekonomicznych dokonany przez Wojewódzką Komisję Planowania. Oto niektóre z nich:

Do nowych mieszkań przeprowadziło się w ciągu roku ok. 11 tys. rodzin. Przybyło w osiedlach pawilonów handlowo-usługowych, zbudowano trzy szkoły i trzy przedszkola, dwie przychodnie w Łodzi, ośrodek zdrowia w Ragowie i przychodnię w Pabianicach.

Przebudowano ponad 110 km ulic, po których kursuje (oprócz starego taboru) 111 nowych autobusów i 26 równych im wielkich tramwajów. Drogową inwestycją roku była trasa W-Z, przekazana do użytku w połowie grudnia. Sieć wodociągowa wydłużyła się o 60 km, a kanalizacyjna — o 70 km.

Na uwagę zasługuje postęp w inwestycjach rolniczych. Województwo nie należy do potentatów w produkcji rolnej, jednak środki jakie skierowano na rolnictwo i uzyskane efekty mówią, że hasło o konieczności szybkiego rozwoju tej dziedziny nie

jest pustym frazesem. Dokonano melioracji 1100 ha gruntów ornych i 138 ha łąk, zbudowano tuż czarnie w Głinniku i Niesiecinie, przekazano do użytku 2 ha szklarni w kombinacie ogrodniczym Janów i część produkcyjną fermy kur w Nowosolnej.

Przemysł wzbogacił się o kilka nowych obiektów. Zakończono budowę fabryki obuwia i odzieży skórzanej „Skogar”. Jej docelowa zdolność produkcyjna wynosi 3 mln par obuwia i 220 tys. sztuk odzieży skórzanej rocznie. W ZPB im. Armii Ludowej „Alba” zakończono budowę tkalni, w WZPB „I Maja”, ZPB im. S. Kunickiego i „Polanili” zmodernizowano oddziały produkcyjne. Nowy obiekt otrzymała załoga Spółdzielni Inwalidów „Singo”, w ZPP „Fenka” powiększył się park maszynowy.

Na kilka dni przed końcem staro roku odwiedziłem nowe obiekty produkcyjne w ZPB im. Armii Ludowej i w WZPB „I Maja”. Aby zobaczyć jak wygląda i dowiedzieć się jak pracuje się w nich załogom, czym są dla kraju, dla nas wszystkich.

## W ŁASZCZYŃSKIM „WIRU”

Po swoim gospodarstwie oprowadza mnie Jan Świnarski — kierownik tkalni w ZPB im. Armii Ludowej. Kilkuosobowy, ogromny jasnosrebrny budynek tkalni stoi w sąsiedztwie innej, równie imponującej wielkością budowli zwanej „Witem”. Było kiedyś głośno o tej inwestycji. Przypomnę więc tylko, że Łódźcy naukowcy, konstruktorzy i robotnicy budowali nowy typ przedzarki, będącej osiągnięciem technicznym na skalę światową. Jest dziesięciokrotnie wydajniejsza od renomowanych przedzarek „Platta”.

W budynku „Wiru” pracuje 10 pierwszych polskich przedzarek typu PFX. Dostarczają 2 tys. ton przędzy w ciągu roku. Aby półprodukt ten przerobić na miejscu, bez wozenia do lanych zakładów, kosztuje ponad pół miliona złotych zbudowano w „Albie” nową tkalnię. Jej kierownik informuje, że pierwsze radzieckie krosna typu STB ruszyły w marcu 1978 roku.

Wchodzimy do wnętrza. Pracują tu jeszcze malarze, ale tkalnia z każdym dniem daje coraz większą produkcję. Mogłaby dać jeszcze większą, ale brak części zalogi. W sali gdzie zainstalowano 133 krosna na palcach policzyc można tkaczy. Z braku obsady sporo maszyn stoi. Trzon nowej zalogi tkalni stanowią młode kobiety dowo-

ne z miejscowości oddalonych od Łodzi o kilkadziesiąt kilometrów.

Rozmawiam z Kaczką, która dwukrotnie w ciągu dnia, fabrycznym samochodem przemierza wraz z innymi pracownikami wielokilometrowy odcinek drogi. Mieszka w Domaniewicach pod Łowiczem i aby zdążyć na pierwszą zmianę, musi wstać najpóźniej o godz. 3 rano. Poprzednio pracowała w „Iwonie”, do „Alby” przeniosła się zachęcona wyższym zarobkiem. W poprzednim miesiącu zarobiła 4.700 złotych.

O 230 budzi się ze snu inna młoda kobieta, mieszkająca w oddalonym o 50 km od Łodzi Naoli. Obsługa krosien w „Albie” jest jej pierwszą w życiu pracą. Przeglądamy się z kierownikiem jak wiąże zerwaną nić. Pracuje na 7 maszynach, ale w ruchu są tylko 3. Trzeba związać wszystkie zerwane nici aby uruchomić pozostałe 4 krosna. Właśnie siewała ostatni supełek, nacięła guzik i krosno rusza.

Jak się pracuje? Po kilkunastu zaledwie dniach trudno ocenić. Jest niełatwo. W niedoświadczonych dłoniach przędza jest oporna, często się rzywa, właśnie znowu dopiero uruchomiono krosno wyłączyło się samoczynnie. Czy polubi tę pracę i zostanie na stałe? Jeszcze za wozenia nie odpowiada.

O wiele lepiej radzi sobie dziewczyna, która informuje, że do pracy dojechała z Szadku. Pracuje od kwietnia i przez ten czas poznała tajniki zawodu tkacza. Zadwojona jest z pracy i zarobków, ale mankamentem są dojazdy. Podróż w obie strony — jeśli samochód się nie zepsuje — zabiera co najmniej cztery godziny.

Tkalnia jest piękna — podkreśla pod koniec mojej wizyty



w „Albie” naczelny dyrektor, Józef Grzegorzewski — Największą trudność to obsadzenie wszystkich wolnych miejsc pracy. Co daje nowy obiekt? Po osiągnięciu pełnej mocy produkcyjnej dostarczać będzie 20 mln metrów tkanin w ciągu roku, przyczyniając się do poprawy zapotrzebowania rynku i wzrostu produkcji eksportowej.

Dodajmy, że „Alba” jest producentem tkanin zasłonowych, ubraniowych i opatrunkowych. Należy do największych łódzkich eksporterów.

## I MAJA — TRZECIA MODERNIZACJA

Inny charakter ma inwestycja w WZPB „I Maja”. Jeżeli w „Albie” od fundamentów wzniesiono budynek, to w zakładach „I Maja” przedsięwzięcie polegało na wstawieniu do starych budynków nowoczesnych maszyn przedzarczych. Przedsiębiorstwo przybyło 14 tys. wrzecion. Aby dokonać tego dzieła, należało najpierw przenieść do innych miejsc niektóre zakładowe służby i placówki. Sprzyjającą okolicznością było oddanie do użytku nowego gmachu administracyjnego. W budowie jest ponadto stolówka i zakładowy ośrodek zdrowia. Unowocześnienie przedzarczych średnioprędnicy kosztowało przedsiębiorstwo 252 mln zł. Jest to w ciągu niespełna dwudziestu lat trzecia modernizacja tej przedzarki.

Jerzy Kijański — zastępca kierownika działu inwestycji — prowadził mnie przez ciąg pomieszczeń, w których pracują przedzarki, automaty przewijarkowe i klimatyzacyjne, przedstawia zalety i moce poszczególnych maszyn. Takie same widziałem w innych zakładach przemysłu bawełnianego, ale zaskoczeniem jest dla mnie widok sali, w której kiedyś odbywały się konferencje. Jeszcze niedawno uczestniczyłem tu w naradzie. Teraz miejsce krzesel i stołów zajęły cztery długie automaty przewijarkowe z dziesiątkami kręcących się bębnow, z których każdy przewija w ciągu minuty 900 metrów przędzy. Gdyby nie charakterystyczne drzewo z tłoczonym w brzoźnie znakiem fabrycznym, nigdy nie poznałbym tego miejsca.

Idąc z przewodnikiem chwiałem w myślach pomysły wykorzystania sali konferencyjnej na cele produkcyjne. Czysty zysk dla przedsiębiorstwa. Ponieważ jednak nie widziałem do tej pory dużego przedsiębiorstwa bez sali konferencyjnej, pytam Kijańskiego jak zakład radzi sobie bez takiego pomieszczenia, i dowiaduję się, że w „I Maja” jest jeszcze inna, mniejsza sala. Natomiast sala konferencyjna z prawdziwego zdarzenia mieścić się będzie w budynku stawanym teraz obok wieżowca administracji.

A jednak! Tradycja staje się zażość. Nasza skłonność do konferencji i urządzania uroczystości powoduje że nie możemy dziś sobie wyobrazić przedsiębiorstwa bez sali konferencyjnej. A przecież do tych celów można wykorzystać sale domów kultury, kin i teatrów...

Wracając jednak do zmodernizowanej przedzarki, powtórzę na koniec słowa dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa — Wiesława Szymajdy, na temat korzyści jakie daje zmodernizowany wydział produkcyjny. Polska musi importować znaczne ilości przędzy i płóc z nią w dewizach. Unowocześnienie przedzarki, to mniejszy o 1600 ton (w skali roku) import przędzy. To także lepsze warunki pracy włóknarzy.

I. K.

Fot.: A. Wach

## ROK MA 8.760 GODZIN

Trzy pojęcia przysparzają pokoleniom filozofów sitych wlos na głowie: materia, przestrzeń i czas. Materię udało się jednak w końcu wtłoczyć w ramy czasu i przestrzeni, przestrzeń specyfikować przemożną logiką wymiaru — oparł się tylko czas. Wiemy tylko o nim, że jest niezmiernie ważny zarówno w naszej prywatnej ludzkiej skali, jak i całego społeczeństwa. I że zate stracony nigdy już nie daje się odrobić. A jednak na pytanie: „Czy jest czas?” jed noznacznie odpowiedzieć nie potrafimy. Nie ma co jednak z tego powodu wpaść w kompleksy, nie potrafimy sobie bowiem poradzić z nim — jak już mówiliśmy — najtęższe umysły różnych epok.

No i bardzo dobrze — zaklinę zapewne w tym miejscu pod nosem co bardziej krewki czytelnik — ale jak to jest wreszcie naprawdę z tym czasem? Każdy z nas nosi przecież na ręku zegarek, który odmierza w końcu nie co innego właśnie, jak czas.

Wielki mistrz zegarmistrzowski fachu Wawrzyniec Podwapiński, tak o czasie się wyraża: „Miarą długości jest przeważnie metr, objętości litr, masy kilogram itd.; służą one jako jednostki porównawcze do mierzenia przedmiotów materialnych, które poznajemy naszymi zmysłami. Natomiast czas obserwowany przez nas w przyrodzie nie ma własnego bytu; nie jest ani widoczny, ani słyszalny, ani też poznawalny innymi ludzkimi zmysłami. Jest tylko sposobem istnienia przedmiotów”. „Czasomierze więc — mówi dalej mistrz Podwapiński — pozwalają nam tyl-

ko co najwyżej mierzyć czas na podstawie wzajemnej umowy”.

Bez tej umowy jednak niemożliwa byłaby jakikolwiek organizacja życia. Przykładów można podać setki, od randki zakochanych poczynając, przez rozkłady jazdy, a na synchronizacji czasowej programu kosmicznego kończąc. Stąd właśnie ustawiczne dążenie ludzi do znajdowania coraz doskonalszych narzędzi pomiaru czasu.

Darujmy więc sobie historię i przejdźmy

A więc astronomowie, geolodzy określają miejsce odkrywania złóż, marynarze i piloty, stacje obsługi lotów kosmicznych (wejście statku kosmicznego na właściwą trajektorię lotu zależy m.in. właśnie od doboru właściwego momentu startu). Ostatnio coraz częściej jednak także państwo — i zakładowe służby pomiaru czasu. Wynika to z faktu, że czas staje się w wielu przypadkach podstawowym czynnikiem kontroli prawidłowego przebiegu działań i procesów produkcyjnych. Konieczna więc

od wysiłku codziennego nakręcania — chodzi o one bowiem jak wiadomo na baterię — dia coraz bardziej wygodnego gatunku homo sapiens jest niewątpliwie polubił dalszej przyszłości nie zasnemmy jednak prywatnie również znaczenie bardziej precyzyjnego czasu. Jego wartość społeczną z grubszą już bowiem potrafimy sobie wyliczyć.

W 1978 roku np. tylko przemysł uspołeczniony dawał w ciągu godziny produk-

# CZYM JEST CZAS?

od razu do współczesności. Otóż potrafimy już obecnie mierzyć czas z dokładnością rzędu dziesiątej do minus trzynastej potęgi, co da się przedstawić również w postaci ulamka, w liczniku którego będzie jedynka, w mianowniku natomiast jedynka z 13 zerami. Zapewniają ją będące już dziś w powszechnym użyciu zegary atomowe. Do tej rodziny zegarów należy m.in. i czasomierzy, na podstawie wskazań których międzynarodowe Biuro Czasu w Paryżu ogłasza raz na miesiąc czas będący wzorem dla wszystkich zainteresowanych dokładnym pomiarem czasu, a takich jest coraz więcej.

staje się w związku z tym identyczna rezerwa czasu na całym obszarze działania określonej jednostki organizacyjnej, oraz taka dokładność czasu, która umożliwiłaby pełne osiągnięcie zamierzonych celów. Fachowo nazywa się to siecią czasu — obecnie stała się ona zazwyczaj częścią systemu rejestracji i przetwarzania danych oraz automatyzacji procesów technologicznych. Coraz doskonalsze zegary mierzą czas np. z dokładnością minuty na rok. Czy w życiu pana Kowalskiego precyzyja taka jest jednak niezbędna? Z pewnością nie za bardzo choć duża niezawodność elektronicznych czasomierzy i odciążenie nawet

ję wartości ok. 300 mln złotych. W roku 1975 wartość ta przekroczyła już 555 mln złotych. Danych za ostatnie lata jeszcze nie mamy, ale biorąc pod uwagę nowe inwestycje można zakładać śmiało dotychczas kolejnych milionów. Aby lepiej uocenić wartość czasu posłużmy się jednak miarą jeszcze mniejszą, minutą. Otóż we wspomnianym roku 1975 w ciągu minuty górnictwo i energetyka np. wytworzyły produkcję wartości ponad 700 tys. złotych, przemysł maszynowy — 1,5 mln, chemiczny prawie milion, lekki 550 tys., spożywczy ponad 1,5 mln. Chyba wystarczy? Prawda? R. R.

# LOT EM — BLISKI!

Dokładnie w Nowy Rok — 1 stycznia 1979 r. obchodzić będzie swój złoty jubileusz firma będąca chyba najlepszą wizytówką naszego kraju w świecie — Polskie Linie Lotnicze LOT.

Właściwie, z tym jubileuszem można by podyktować. W rzeczywistości pierwsze polskie towarzystwo lotnicze, o nazwie AEROTARG, powstało jeszcze w 1921 r. dzięki Targom Poznańskim i na trasach z Warszawy do Poznania i Gdańska dokonało 56 przelotów z około 100 pasażerami. Dziś takie wyniki mogą kogoś śmieszyć, ale pamiętajmy — to był rok 1921!

W „Locie” przyjęto mierzyć czas od chwili utworzenia, właśnie 1. I. 1929 roku, spółki państwowo-gamorzadowej z ograniczoną odpowiedzialnością, której nadano nazwę — Polskie Linie Lotnicze LOT. I znów nieporozumienie, bo nazwa LOT pojawiła się po raz pierwszy w 1925 r. w wyniku zmiany nazwy istniejącego od 1922 roku PLL AEROLLOYD na AEROLOT. Ale niech już będzie, nie spierajmy się o drobiazgi.

Tych 50 lat spędzonych w powietrzu — dużo to czy mało? „Czeskosłowackie Aerolinie” liczą swój wiek od pierwszego startu pierwszego samolotu komunikacyjnego i w roku bieżącym dobiegną do 55 lat. Firma „PANAM” obchodziła złote gody dwa lata temu, a „Air France” ma dopiero lat 45. Mimo więc początkowych nieporozumień z wiekiem — nie jest z nami tak źle. Zresztą w pierwszym roku istnienia — 1929 — przekroczyliśmy Czechów, Austriaków, Włochów i Rosjan w wielkości przewożonego bagażu.

Rozwój polskiego lotnictwa był w tamtych czasach niezmiernie burzliwy. Najlepszym dowodem niech będzie, że choć krótko, ale PLL LOT przez jakiś czas zaszerogowane było do departamentu kolei wąskotorowych Ministerstwa Kolei. No cóż! Nie tylko kolejarze nie wiedzieli, co począć z tym wyjątkowo rozbrzyknym dziesięciem komunikacji. Przeważała opinia, że przyczyną, że wtedy też powstało figurujące do dziś na samolotach LOT godło, przedstawiające stylizowanego żurawia. Autorem jego był zaś Tadeusz Gronowski.

W latach trzydziestych piloci polscy lataли na samolotach „Fokker F VII”. Niedługo jednak pojawiły się samoloty opracowane przez polskich konstruktorów. Należał do nich czteronajmniejszy PWS-24, a w próbach znajdował się pierwszy polski samolot komunikacyjny — dwusilnikowy PZL-44 „Wicher”. Rozwojowi tej dziedziny polskiego lotnictwa przeszkodziła wojna. Przed jej wybuchem piloci LOT pracowali na najdłuższej w Europie linii w kierunku północ-południe. Jej połączenia wiodły z Warszawy na północ do Tallinna i Rygi, a na południe — Bukareszt, Sofia, Saloniki, Ateny, na koniec przedłużona do Lyddy w Palestynie, wychodząc po raz pierwszy poza granice kontynentu.

By trochę przerwać ten ciąg historycznych wspomnień, powiedzmy, że otwarta 14 września 1977 roku linia dalekowschodnia, wiodąca z Warszawy przez Bagdad, Dubaj, Bombaj do Bangkoku, a H-

cząca 10.300 km, zawiera w sobie długość wszystkich przedwojennych linii LOT, razem z tą najdłuższą!

W warszawskim archiwum LOT znajduje się bilet z numerem 000001, wystawiony dla inż. Romana Dudy na jednorazowy przelot samolotem PLL LOT na trasie Lublin — Rzeszów w dniu 24. VIII. 1944 r.

W ten sposób zaczynała się w historii LOT część druga — powojenna. Wracali rozproszeni po całym świecie piloci i personel naziemny. Z II Pułku



Kpt. Damian Żuchowski jako pierwszy w historii PLL LOT przekroczył w powietrzu 10 mln km.

Noonych Bombowców „Kraów” zgłosili się m. in. Marian Grabowski i Józef Wnuk. Wrócili uczestnicy bitwy o Anglię — Marian Wędrak i Mieczysław Wyszczkowski — uczestnicy nalotów na teren III Rzeszy, Czesław Malinowski, Bolesław Bestecki, Jan Bakanacz i wielu, wielu innych.

Dzisiaj samoloty PLL LOT znane są właściwie we wszystkich portach lotniczych świata. Polskie maszyny obsługujące do spółki z „PANAM” trasę atlantycką, bija rekordy regularności i wykorzystania miejsc w samolotach. Wprowadziły nasze samoloty nie są największe na świecie i dlatego łatwiej je wypełnić, ale nie narzekajmy. Przyjdzie kolej i na aerobusy. A przecież wydaje się, że to tak niedawno oglądaliśmy w Kronice Filmowej dumne zdjęcia pierwszych odrzutów samolotów pasażerskich ze znakami PLL LOT — Tu 134. Dziś oczekujemy już na przylot ósmego zakupionego samolotu Il 82.

Ten będzie jednak nieco inny — Il 62 M — w

wersji zmodyfikowanej, o znacznie silniejszym ciągu, ale znacznie oszczędniejszy w zużyciu paliwa. W planach są także nowe dalekie linie łączące Polskę ze światem. Trwają pertraktacje i może już niebawem polskie samoloty zainaugurują nowe regularne połączenia: Warszawy z Japonią, Singapurem czy Australią.

Polacy sawsze mieli do lotnictwa stosunek szesnastkowy. Stosunek, który w LOT-owskiej praktyce odczuwają w sposób superylatywny. W lutym 1978 r. kapitan Damian Żuchowski po raz pierwszy w historii PLL LOT przekroczył 10 milionów kilometrów w



Katarzyna Radzio jako pierwsza kobieta zajęła miejsce w kabinie załogi samolotu PLL LOT — jako nawigator.

powietrzu. Dalekie linie powiększają grono milionerów w szybkim tempie. Wreszcie przed miesiąc, miejsce w kabinie załogi zajmuje po raz pierwszy w historii PLL LOT — kobieta.

Pauli Katarzyna Radzio, wyłatała już wprawdzie wiele tysięcy kilometrów, ale jako stewardessa. Teraz zajęła miejsce przy pulpicie nawigatora. Polscy piloci sąwdrowali zresztą w latach charterowych także na półkuli południowej, po raz pierwszy przekraczając równik. Zawoili polskich rybaków na południowoamerykańskie łowiska.

Mamy dzisiaj jeszcze raz tyle samolotów co w chwili wybuchu II wojny światowej. Oczywiście, nieporównywalnie są i te maszyny. I te linie. Tempo zmian jakim podlega lotnictwo i komunikacja lotnicza, jest stale ogromne. Popatrzymy tylko: 15 czerwca 1973 r. powitano na Okęcu 10-milionowego pasażera przewlezionego po wojnie. Trzeba było latać przez 28 lat, by osiągnąć taką liczbę pasażerów. Jak obliczono, w centrali PLL LOT 28-milionowego pasażera trzeba będzie przyjąć kwiatami w czerwcu 1978 r. Starczyło ledwie 6 lat!

Zastanawiało się nieraz wielu — przedziś komunikacja lotnicza jest szalenie droga. Szybka wprawdzie,

ale nakłady są kolosalne. „Air France” stale znajduje się na dotacji rządowej... W naszym wypadku, gdyby spojrzeć tylko na liczbę, to z ogólnej puli pasażerów i towarów w rezerwie komunikacji, tak w ruchu krajowym, jak i zagranicznym, nie licząc obsługi morskiej — PLL LOT przewozi zaledwie ułamek procentu, zresztyści! W praktyce jednak dalsze jubilat daje ponad 55 procent wszystkich przychodów dewalutowych, osłaganych przez całą komunikację polską. I wtedy już sprawa zaczyna wyglądać inaczej.

Największy kłopot ma „LOT” stale z liniami krajowymi. Gdy ma się na głowie tysiące problemów z obsługą dziesiątek połączeń transatlantyckich i transkontynentalnych, „wózkowanie” z Warszawy do Zielonej Góry czy Słupska, staje się problemem. Nikt w „Locie” nie ukrywa zresztą, że najchętniej oddałby linie krajowe w jakieś inne ręce, wyspecjalizowane w tym jednym temacie. Kiedy jest się wielkim przewoźnikiem na wielkich szlakach, ciężko myśleć o... „taksówce do Grójca”.

Ten problem my łodzianie mamy zresztą dość dobrze. I nie będzie wcale nietaktem przypomnienie jubilatowi kilkunastoletnich bołów o łódzkie lotnisko. Za odpowiedź niech nam starczy historia trasy Warszawa — Katowice, na której Hezba pasażerów spadła gwałtownie z momentem otwarcia trasy szybkiego ruchu. Po prostu, gdy puszczono na niej ekspresowy autobus, można z Warszawy dostać się do Katowic za te same pieniądze, szybciej niż samolotem, gdzie trzeba wleźć i dojazd na lotnisko, czas odprawy itp. Pasażerom już się nie kalkuluje.

Jak jednak wygląda przyszłość naszego krajowego lotnictwa? Pewne nadzieje związane są z nowym taborem. Oczekuje się na wprowadzenie nowych trzysilnikowych odrzutów pasażerskich JAK 42, o krótkiej drodze startu i lądowania. Pewne nadzieje związane są z samolotem AN 28, który dzięki wyjmowanemu fotelom, może być zależnie od potrzeb eksploatowany jako pasażerski lub bagażowy.

Jedno wiadomo na pewno — nie wejda na krajowe linie samoloty jednosilnikowe, co podyktowane jest względami bezpieczeństwa, a nie helikoptery. „SABENA” szesnastkoma dawno z tej nowości — bałałwa to okrutnie i niesłusznie ze względu na drgania, a z gwarancją bezpieczeństwa, mimo dwóch wirników, też różnie. A w tej branży, niestety — na ryzyko nikt sobie pozwolić nie może.

No i nie będzie w Łodzi lotniska! Nie opłaca się w szadę sposób. Chyba też nie będzie superportu lotniczego w okolicach Sochaczewa. Na całym świecie wyczuła się wszyszy z projektów budowy odległych lotnisk. Kanadyjczycy, mający najbardziej odległe lotnisko, duszą się teraz na starym, bo na nowym nikt nie chce „siadać”. Przewidywany ruch, przekroczenie pasażerów do metropolii obciążonymi szosami i potencjalnie rozwiniętym taborem samochodowym, podraża koszty w sposób straszliwy, nie mówiąc już o czasie, a przecież niewzruszonym fundamentem lotnictwa komunikacyjnego na całym świecie jest jego atut podstawowy — czas! Można przepłynąć Atlantyk w ciągu kilku dni, ale można go przelecieć w ciągu kilku godzin. A nam się spieszy! Wszystkim i coraz bardziej.

Dlatego właśnie nieodwołalowy Melchior Wańkiewicz został w 1971 roku laureatem konkursu na najlepszy slogan reklamowy LOTU — Lotem blisko — I to jest chyba tego jubileuszu 50 lat spędzonych przez polskich pilotów w powietrzu element najwazniejszy. Lotem blisko! Z każdym rokiem coraz bliżej! Wszędzie!

LESZEK RUDNICKI



Victoria Chaplin, córka słynnego Charlie i siostra znanej już aktorki Geraldine, próbuje szczęścia na scenie wiasnego cyrku „Bouffons”. Wraz ze swym mężem Jean-Baptiste Thierree odbywa tournée po Francji, a w planie — występy w Londynie. Victoria prezentuje swe zdolności mimiczne, akrobacyjne i gry na 14 instrumentach. CAF — Keystone



Niedawno odbył się ślub lorda Snowdon, byłego męża księżniczki Matgorzaty z 37-letnią Lucy Lindsay-Hogg, z którą już od kilku lat współpracuje w brytyjskiej telewizji.

## NIEDYSKRECJE



Niedawno na ulicach Londynu odżyła scenka z przeszłości — Towarzystwo Miłośników Dickensa zorganizowało przejażdżkę XIX-wiecznym dyliżansem.

Jestem więc snowa na szlaku Jana Kochanowskiego. Przypominam sobie poprzednia, sprzed prawie dziesięciu lat, podróż w te strony. Była wtedy wiosna; czarnoleski park okrywała świeża śnieg, w Zwolnieniu przed białym pomnikiem poety kwitły róże. Teraz śnieg, śnieg na polach, szron na jezdnii. Ale za Rado mlem wita mnie słońce.

Od Zwolnienia prowadzi do Czarnolasu dwie drogi — obydwie pokryte asfaltem. Taksówkarz na rynku w Zwolnieniu radzi wybrać tę na Warszawę; jest lepsza. W miejscowości Policzna, będącej stolicą gminy i należącej ongiś do rodu Kochanowskich, na widok kierunkowskazu z napisem „Czarnolas”, doświadczam uczucia podniecenia, jakie towarzyszy mi sawsze przy spotkaniu z głównymi nazwami, niepospolitymi sprawami.

Czarnolas nie różni się wyglądem od innych wsi województwa radomskiego. Po obu stronach asfaltowej szosy stoją murowane domy, obejmia ogrodzone siatką, tuż za rowem w regularnej odległości wystają z ziemi czerwone hydranty — widać, że świeżo przeciągnięto tu wodociąg. Jest też trochę małych drewnianych chatynek ze zdobionymi okiennicami.

W środku wsi, na skrzyżowaniu dróg, wita przyjeźdnego plansza z napisem: „Gościu, śladź pod mym liściem, a odpocznij sobie...”. Ale słynnej czarnoleskiej lpy nie ma już w Czarnolesie. Nie było jej już przed dwustu laty, kiedy miejscowość tę odwiedził biskup Ignacy Krasicki. Jest natomiast park z innymi starymi drzewami. Rosną w nim graby, dęby, tuje, drzewa egzotyczne. Są także lipy, tyle, że nie sięgające wiekiem do czasów Kochanowskiego.

Ide parkową aleją w stronę białego dworku zbudowanego przez kolejnych właścicieli Czarnolasu — Jabłonowskich. Mieści się w nim muzeum Jana Kochanowskiego. Z przyjemnością stwierdzam, że od poprzedniego mojego pobytu dużo się tu zmieniło. Park czyniący kiedyś wrażenie opuszczonego, ogrodzone siatką. Utworzono i oświetlono alejki, ustawiono zielone tablice, których zwieszła treść informuje przyjeźdnego o drzewostanie, wieku i pochodzeniu stojących tu budynków. Nawet zapuszczone, pokryte kiedyś rżesą stawy (w części zwanej parkiem krajobrazowym), zostały oczyszczone i otoczone grabiami. Tylko obelisk z popiersiem poety oraz rzeźba w kształcie sarkofagu z napisem „Urszula” są takie same, jak przed laty. Chyba niewiele jest osób, które nie doznałyby w tym miejscu uczucia smutku, czytając wyryty w kamieniu napis:

„Moja wdzięczna Urszulo bodaj ty mnie była. Albo nie umierała lub się nie rodziła.”

W dworku oglądam ekspozycję. Niestety, w Czarnolesie prawie nie ma pamiętek po wielkim

wieści, m. in. modlitewnik, klecznik i kobierzec. Ten ostatni został podarowany Kochanowskiemu przez Stefana Batorego. Ale przedmioty te zaginęły i nie udało się ich odnaleźć, podobnie jak nikt nie znalazł skarbu Kochanowskich, o którym mówi miejscowa legenda. Dworek i park były niejednokrotnie penetrowane w poszukiwaniu cennych przedmiotów nie tylko przez archeologów. Również niedawna próba przebiecia się przez na wpół zawalony loch nie dała rezultatów — informuje pracownik muzeum, Danuta Pogorzelska-Wojtaszek. — Po przejściu kilkunastu metrów dwa konserwatorzy znaleźli jedynie pustą drewnianą skrzynkę, która rozpadła się po wydobyciu jej na powierzchnię. Podobno były w Czarnolesie inne podziemne korytarze. Podanie głosi, że jeden

niebawem w związku z jubileuszem Jana Kochanowskiego. Zostanie zmieniona ekspozycja. Dotychczasowa jeszcze przez rok będzie do oglądania, ale już w innym budynku. Biały dworek Jabłonowskich zostanie poddany remontowi.

W 1980 roku, w 450 rocznicę urodzin pisarza, w odnowionych pomieszczeniach urządzona ma być nowa wystawa. Scenariusz jest już gotowy; zrezygnuje się z planów i gablot na rzecz przedmiotów związanych z epoką. W salach zostaną wystawione szesnastowieczne meble, rzemiosło artystyczne, tkaniny, ubiory, broń i instrumenty muzyczne, a także inne zabytki. Chociaż z wyjątkiem owych drzwi i fotela żaden z przedmiotów nie będzie bezpośrednio związany z poetą, powinny dobrze oddawać charakter epoki i przybliżyć odwiedzającym sylwetkę pisarza.

Kłopot w tym, że o zabytki z epoki renesansu w dzisiejszych czasach nie jest tak łatwo. Pracownicy oddziału Muzeum Narodowego w Radomiu, uczestniczący w powiększaniu zbiorów dla Czarnolasu, odwiedzili już między salon „Desy”. Jedynym przedmiotem z tamtych czasów, jaki udało się zdobyć — napomknął Tomasz Palacz, dyrektor radomskiego muzeum — jest złoty pierścień zaręczynowy z dwoma kamieniami. Być może, taki właśnie klejnot w dniu zaręczyn powarował poeta Dorocie Podłodowskiej, swojej przyszłej żonie, której urodę i zalety charakteru stawiał w swoich utworach.

W Radomiu i Czarnolesie mówią, iż przy urządzaniu nowej ekspozycji niezbędna jest pomoc muzeów w Warszawie i Krakowie. Może pomoga też zbieracze pamiętek, co jednak jest sprawą o tyle wątpliwą, że od tamtych czasów dzielną są przecież cztery wieki. Niemniej dyrektor Palacz prosił mnie o zaangażowanie do czytelników „DP”, aby skontaktowali się z muzeum w Czarnolesie lub Radomiu, jeż posiadają jakikolwiek XVII-wieczny zabytek i mieliby ochotę go odstąpić, co też nieluznym czynię.

Wizyta w Czarnolesie — niezależnie od satysfakcji, jaką daje spotkanie z miejscem związanym z człowiekiem, którego poezja mimo upływu czterech wieków nadal wzrusza w dzisiejszych przedkach i nie sprzyjających refleksjom czasach — pozwala stwierdzić, że dużo tutaj zrobiono dla oddania czci wielkiemu humaniście, dla przybliżenia nam jego osoby i wszystkiego, co z nią związane.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

# WYCIECZKA do Czarnolasu

późniejszych czasów. Za jedyne autentyczne pamiętki po poecie uchodzą dwa stojące w pierwszej sali przedmioty: renesansowe żelazne drzwi z herbem Kochanowskich i inicjałami J.K. i XVI-wieczny fotel wykończony kurdybanem — również z rodowym herbem poety.

W czasach międzywojennych pamiętek było

niel był tak obszerny i drugi, iż można było koniecznie dojechać do samego Janowca.

— Najcenniejszym naszym skarbem jest na razie stary park — twierdzi dyrektor muzeum, Edward Wendy, który z żoną Jolantą przybył niedawno do Czarnolasu na stałe. Dyrektor ma nadzieję, że skromne zbory muzeum zwiększą się



Pieśni Jana Kochanowskiego. Kraków 1986. Karta tytułowa z Bartolbiwym epigramatem dedykacyjnym poety.



# W karnawałowym nastroju

Zbliża się Nowy Rok, a z nim jak zwykle okazja do różnych bardziej lub mniej poważnych refleksji o życiu, a przede wszystkim tak szybko mijającym w nim czasie. W tym opracowaniu proponuje się Czytelnikom odprężającą rozrywkę przedświąteczną: porypki ludzkości z rokiem kalendarzowym, na przestrzeni jej legendarnych i znanych historycznie dzieł.

A zaczynają się one tak: w starożytnym Egipcie rok wcale nie miał 365 dni z ogonkiem, a równe 360 i dzielił się na 12 miesięcy po 30 dni każdy. Nie było też żadnej niezgodności między kalendarzową a astronomiczną rachubą czasu, bo tak rok księżycowy, jak słoneczny były jednakowo długie. Ten prosty i doznany system odmierzenia czasu trwał do dzisiaj, gdyby nie — tak przynajmniej twierdzi grecki historyk i moralista Plutarch — intrzygi bogów.

Oto pewnego dnia bóg Słońca Ra stwierdził, że boga Ziemi Seba i boginię Niebios Nut — łączący potajemny romans. Zawrzał gniewem potężny Ra i rzucił na grzeszników klątwę: Nut nie mogła urodzić dziecka w żadnym miesiącu roku. Zrozpaczona bogini zwróciła się wówczas o pomoc do mądrego boga Tota. Ten podumał chwilę, po czym zaproponował bogini Księżycowa partyjkę kości, w której stawka był utamek każdego dnia księżycowego w roku. Szczęście mu w grze sprzyjało — z każdego dnia wygrał 1/72 część, co w sumie dało 3 dni, które umieścił na końcu roku poza rachubą miesięcy. W ten sposób rok wydłużył się o pięć dni obłędnych klątwy, co pozwoliło Nutu wzbogacić liczbę bogów o pięćseto swoich dzieci: Ozyrysa, Horusa, Seta, Izydę i Neftydę. Ale co jeden rok zyskał — drugi musiał stracić: rok księżycowy, który tak jak słoneczny, miał 360 dni, ma ich od dziś tylko 355. Tak oto przez jeden boski romans zachwiana została zgodność rachuby słonecznej z księżycową.

No, ale tak już bardziej serio. Większość narodów starożytnego świata posługiwała się początkowo kalendarzem księżycowym. Podstawowa jego miara jest miesiąc synodyczny, rozpoczynający się w dniu, w którym po raz pierwszy po nowiu ukazuje się wąski sierp Księżycy. Ponieważ jednak rok słoneczny jest o 11 dni krótszy od słonecznego, przebieg roku księżycowego w ciągu 33 lat przechodzi kolejno przez wszystkie pory roku.

Próby przejścia do kalendarza słonecznego podejmowane były we wszystkich narodach starożytnego świata i wszędzie napotykały na poważny opór kasty kapłańskiej, wynikający bądź ze względów tradycyjnoreligijnych — jak w Egipcie, bądź z czysto materialnych — jak w Rzymie, w którym kapłani prowadzący liczne interesy handlowe i lichwiarskie oraz zainteresowani w wydłużeniu lub skracaniu terminów rozliczeń i płatności, doprowadzili do tego, że rok posiadał 12, bądź 13 miesięcy. Jeden trwał 355 dni, drugi — 371, w zależności od związków z tym kozyści.

Jedną z pierwszych poważnych prób przedstawienia kalendarza z księżycowego na słoneczny, podjął w Egipcie faraon Ptolemeusz Energetes, o czym świadczy odnaleziona w jednej ze świątyni płyta z datą 7 marca 238 r. p.n.e. i napisem, który głosi: „Ponieważ gwiazda (Słońce) co każde cztery lata przesuwa się o jeden dzień naprzód, to żeby święta, obchodzone latem nie przypadły w przyszłości w zimie, jak to bywa i jak będzie, jeśli rok nadal będzie się składał z 360 dni i pięciu dni dodatkowych, zarządził się od dziś co każde cztery lata obchodzić święto bogów Energetesa po pięciu dniach dodatkowych i przed nowym rokiem, aby każdy wiedział, że poprzednie wady kalendarza zostały naprawione przez faraona Energetesa”. Kariera tego kalendarza zakończyła się wraz ze śmiercią faraona. Sam pomyślał posłużyć jednak następnym reformatorom.

Zasługa pierwszej historycznie stwierdzonej reformy kalendarza przypada Juluszowi Cezarowi na wniosek którego w 46 r. p.n.e. wprowadzono w Imperium Rzymskim tzw. kalendarz juliański. Właściwym jego twórcą był aleksandryjski astronom Sozjenes, który wzorował się m. in. na pomysły Energetesa. W kalendarzu juliańskim (do dziś przetrwał jedynie jako religijny kalendarz prawosławia) co czwarty rok był rokiem przestępnym — to jest liczył nie 365 a 366 dni. Średnia długość roku wynosiła więc 365 i dwieście dni, co dość dobrze zaszło się z długością roku słonecznego (kalendarzowy dłuższy był o 11 minut). Od czasów Cezara datuje się też obecna długość miesiąca, a także ich rzymskie nazwy, przyjęte przez wiele języków europejskich, m. in. angielski, francuski, włoski, niemiecki i rosyjski. Kalendarz przyjęty został przez Kościół i rozpowszechnił się wraz z chrześcijaństwem.

Ale i temu kalendarzowi brakowało tej 11-minutowej zgodności z długością roku słonecznego. Ta niezbyt zauważalna w krótkich odstępach czasu różnica, stała się coraz bardziej kłopotliwa w miarę upływu lat. Ujawniło się to np. w kościelnych obchodach Wielkanocy. W 325 r., gdy wiosenne zrównanie dnia z nocą przypadło 21 marca, Sobór nicejski uznał tę datę za stałą i określił, że Wielkanoc ma być obchodzona w pierwszą niedzielę po pierwszej, wiosennej pełni Księżycy. Z upływem stuleci rzeczywisty początek wiosny (zrównanie dnia z nocą) był coraz bardziej niezgodny z kalendarzowym w drugiej połowie XVI wieku różnica wynosiła już 10 dni. Ta kłopotliwa dla Kościoła sytuacja zajął się papież Grzegorz XIII, ogłaszając bullą 21 marca 1582 r. nowy kalendarz, tzw. gregoriański. Zgodnie z nim opuszczono 10 dni różnicy narosłych między kalendarzem juliańskim a rzeczywistym wiosennym zrównaniem dnia z nocą. W wyniku wprowadzenia nowego kalendarza czwartego października 1582 r., nastąpił bezpośrednio po tym dniu dzień piętnasty października. Aby na przyszłość zapobiec już zmianom daty różnicę postanowiono też w każdym 400-leciu opuszczać 3 razy po 1 dniu przestępnym w latach końcowych stulecia, przy dość skomplikowanym stosowaniu tej zasady.

Ale i ten kalendarz posiada sporo wad. Jak wiemy, miesiące mają różną długość (28, 29, 30 i 31 dni). Niejednokrotnie są też kwartały (od 90 do 92 dni). Dany w miesiącu nie zgadza się z dniami tygodnia, tak, że znając np. datę danego dnia nie można od razu określić, czy chodzi o wtorek, poniedziałek itp.

Aktualne próby zreformowania obecnie obowiązującego kalendarza idą w kierunku stworzenia jednolitego kalendarza światowego. Pierwszą taką próbę podjęła Liga Narodów, ale sprawa upadła wobec sprzeciwu Watykanu. W 1947 r. powstało przy ONZ Międzynarodowe Stowarzyszenie Kalendarza Światowego, mające na celu przeprowadzenie reformy kalendarza używanego obecnie, dopiero jednak siedem lat temu Kościół przychylił się do tych planów. Według projektu nowego kalendarza światowego rok miałby się składać z 364 dni podzielonych na kwartały po 91 dni (31 dni pierwszy miesiąc i po 30 dwa pozostałe). Między 30 grudnia a 1 stycznia miało być 24-godzinne Światowe Święto, a co 4 lata Święto Powszechne (między 30 czerwca a 1 lipca). W tym układzie daty dni tygodnia nie zmieniłyby się w każdym roku, tak jak obecnie, a pierwszy dzień roku przypadłby zawsze w niedzielę.

Na nowy kalendarz światowy przyjdzie jednak jeszcze chyba trochę poczekać. Tak zresztą, jak na wiele innych, ważniejszych rozwiązań problemów współczesnego świata. Witajcie więc przyszyły Nowy Rok, możemy w najlepszej intencji życzyć swoim bliskim: „Oby! W zdrowiu i pomyślności do... nowego kalendarza!”

(Oprac.: mż)

# KALENDARZOWE...



Asymetryczny kołosek ozdoblony wstorkiem — propozycja do wykorzystania w karnawale.



Oto propozycja Christiana Diora na bal sylwestrowy.



Wiosnowa sukienka ze smażonej fabryki koronek w Plauen (NRD).



Przed wyjściem na parkiet.

**FRANCUSKIE KONIAKI** „trzymają się mocno”. W sezonie 1977-1978, zakończonym 31 sierpnia, eksport francuskich koniaków był o 17 proc. większy niż w sezonie poprzednim i wyniósł ogółem 102 mln butelek. Przyjaciół na Francji wpływy dewizo we o równowartości ok. 600 milionów dolarów.

**SZWAJCARSCY PRODUCENCI ZEGARKÓW** znaleźli sposób na wzmagającą się ostatnio konkurencję tanich zegarków z Azji południowo-wschodniej, a głównie z Hongkongu, zalewających światowy rynek. Utworzyli miśnowicie ze swoimi rywalami spółkę z siedzibą w Hongkongu, która od 1979 roku wprowadziła nowy podział pracy: części zegarkowe — ze Szwajcarii, montaż — w fabrykach Hongkongu. W

## Rzeczy dziwne i ciekawe

skład spółki weźmie największa szwajcarska wytwórnia mechanizmów zegarkowych „Ebauch” i jedna z największych firm przemysłu zegarmistrzowskiego z Hongkongu. Podobną spółkę utworzyli Szwajcarzy z Japonczykami w Singapurze.

**PRZEMYŚL BELGIJSKI** jest od wielu lat największym światowym producentem szlifowanych diamentów, a Belgia — ich eksporterem. W 1977 roku wprawy dewizowe Belgii z tytułu eksportu diamentów jubilerskich, w tym również najdroższych — brylantów, zamknęły się sumą 2,344 milionów dolarów. W belgijskich szlifierniach diamentów, skupionych głównie w Antwerpie i pobliskich miastach, pracuje 11,5 tysiąca wysokiej klasy specjalistów; w wielu przypadkach są to całej pokolenia szlifaczy diamentów o tradycjach sięgających kilkuset lat.

## dzienniczek

**▲ UPFRAGNIONA** prośba autometrycznej rodzimej produkcji zgłosiła sobie p. A. Golebłowska i Warszawy. Przywiozła do domu, zapłaciła za jej instalowanie i zabrała się do prania. Urządzenie okazało się niesprawne. Sklep wymienił je na drugie, potem na trzecie i czwarte. Skutek był ten sam co za pierwszym razem. Wyjątkowo pachy! Rzecz nie, bowiem handel to wszystko przewidział i nowa

nie wystawia przy zakupie gwarancji, a doje ją dopiero zaudowała sobie p. A. Golebłowska i Warszawy. Przywiozła do domu, zapłaciła za jej instalowanie i zabrała się do prania. Urządzenie okazało się niesprawne. Sklep wymienił je na drugie, potem na trzecie i czwarte. Skutek był ten sam co za pierwszym razem. Wyjątkowo pachy! Rzecz nie, bowiem handel to wszystko przewidział i nowa

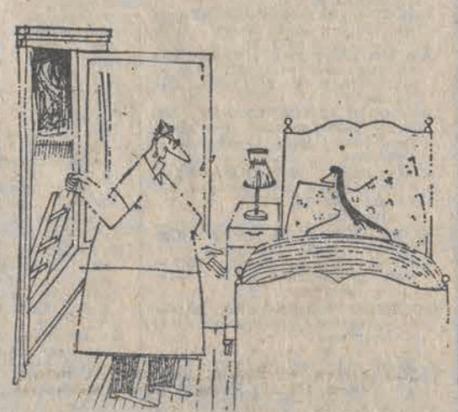
**▲ Z CHICAGO DO WARSZAWY** via Urząd Celny na deszy w koperce dwie karty z życzeniami świątecznymi. Na koperce przybiło dwie pleciecie. Pierwszą „Odprować celna dokonana. Wolne od cla” Druga: „Pobrać opłatę za

**▲ NOWOŚĆ RYNKOWĄ** w postaci nota przeznaczoną specjalnie do naliczania owoców cytrusowych wyprodukowała spółdzielnia „Świt” w Myszkowie. Rynek nie wyjdzie się tym zachwycony, a prasa

**◆ SKRZYWDZONY LEKARZ**, a wraz z nim zżyma w odstawaie martwił się niedawno w telewizyjnym „Układzie krążenia” o zęby naszej młodzieży. Skłoda, że serial nie został nakręcony trochę później, bo obaj mieliby kopa. Postawili młodzieży za uźór. Oto w Belgii odbyła się próba: niejaki John Massis wziął w zęby linę, na końcu której znajdowały się trzy wagony kolejowe, pociągnął — i wagony przejechały po szynach trzy i pół metra. A zęby? — W najlepszym porządku!

**▲ OD DWÓCH DO DZIEJU** LAT WIEZIENIA wdepł sąd w Warszawie 18-osobowej szajce, która wykorzystując służbowe dojeżdża do automatów na pieniądze, jeło te pieniądze z nich wydobyci dla własnej korzyści. Pierwsze skrzypce grał tu monter naprawiający automaty, a okoliczności przylegają było cześć zająca się jedno — i dwurekch „bandy łow”. Monterów wspomogali kasjerki, wymieniające letony na gotówkę i biorąc za to swoją dół. Sitwa miała zagwarantowane dochoy nawet gdy niektóry (si członkowie byli w utropie. W rezultacie 800 tys. złotych poszło do prywatnych kieszeni. Zawsze byliśmy zagnia, że człowiek jest mądrzejszy od maszyn. Gdyby nie cytowany na wstępie wyrok, rozciągnęlibyśmy tę regulację na opisany przypadek.

**◆ GDY MIAŁ 12 LAT**, był w matematyce tak zaawansowany, że pozwolono



— Mój wnuczek nie czuje się najlepiej i dlatego przyjdzie trochę później...

przedstawienie do kontroli celnej — 10 zł”. Adresatko wstawiłosa zasadniczo pobierania owych 10 zł skoro nie do oclenia nie było, sama jednak sobie przęczy podając w uzupełnieniu wiadomości że U rząd Celny spotrzył kopertę także czternastu nieuczestni to kowymi oraz około 20 podpałami, 10 złotych za tyle arcy, to wcale nie tak duzo.

**◆ WIEMY JUŻ Z GRUB-SZA** ile warta jest przyjemność całowania. Probiem ten rozstrzygnął sąd w Londynie, nakazując wy-

wręcz poddola nowość ostrej trytyce. Ze niby mamy już użić do chleba, do wędlin, sero, ziemniaków, owoców, wiec po co nam jeszcze leden, że wreszcie nowy nół ze „Świt”, sprzedawany jest w lekturowej pochwie o powierzchni ok 200 cm kw., a brakuje tektury np. na opakowanie do proszku do prania. Wygląda na to, że nowa cena (20 zł sztuk) inicjatywa zostanie trącona. Może i słusznie, bo bardziej potrzebna nowością wydaje się aparat do porzeleni owoców cytrusowych — jak wiadomo, obficie spryskiwanych tużona.

## W kalejdoskopie wspomnień



Na zdjęciu „Kapitan z Köpenick” opuściwszy więzienie wsiada do skromnego fiakra.

Świetnie zrealizowana przez Ośrodek Telewizyjny Wrocławskiej sceniczna satyra Carla Zuckmayera „Kapitan z Köpenick” (nota bene po raz pierwszy wystawiana w Polsce w 1932 r.) przypomina nam autentyczne zdarzenie, jakie miało miejsce w cesarskich Niemczech na początku bieżącego stulecia, a które zbulwersowało opinię publiczną całej ówczesnej Europy. Otóż w 1906 roku szwec Voigt przebrał się w mundur kapitana, w towarzystwie 12 gwardzistów udał się na ratusz w Köpenick, gdzie aresztował burmistrza i kasjera, wyprawił ich pod strażą do Berlina, a sam z 4 tys. marek zniknął w tłumie berlińczyków.

Dziesięć dni później sprytny mistyfikikator został ujęty, osadzony i skazany na kilka lat więzienia. Sprawa nabrała wszakże szalonego rozgłosu, wywołując ogólną sympatię dla szkacza. W jego wręcz operetkowo zainscenizowanej napaści na ratusz, było bowiem tyle kpiny z pruskiego formalizmu i serwilizmu, że powszechny śmiech skwitował wyrok wydany w imieniu tego cesarskiej mości. Zawszad zaczęły też napływać petycje domagające się złagodzenia kary, a nawet uwolnienia samozwańczego kapitana. Podobno sam król angielski, Edward, w czasie spotkania z cesarzem niemieckim w Marienbadzie wstawił się za niezwykłym mistyfikikatorem.

Równocześnie powoływane ad hoc komisje opiekujące rozpozycy akcje zbliżkową na rzecz szweca Voigta. Posypały się składki publiczne i zapisy dożywnich rent.

Ostatecznie ulaskawiony „kapitan z Köpenick” opuścił w 1908 roku berlińskie więzienia. Dyskretnie, bez udziału żadnych sensacji tłumów wsiadł do dorozki, aby udać się do swej stęsknionej narzeczonej. Oflarowany mu fundusik pozwolił bowiem na zakup domu i gwarantował zupełnie znózne warunki życia we dwójce. Przez długi czas nazwisko Voigta nie schodziło z łamów gazet. W jednym z plebscytów sławny szwec zyskał nawet tytuł najpopularniejszej obok hrabiego Zoepelina, postaci ówczesnych Niemiec. Inicjator wyprawy na ratusz w Köpenick otrzymał też wtedy propozycję pokazywania się w stołecznym panopticon. Czy przyjął ofertę — kroniki milczą. Ze jednak projekt taki mógł powstać o tym świadczą dwuliczer zamieszczony w jednej z gazet:

„Tak więc chlubię się z Köpenick Urzry teraz świat za fenig”.

## ZNAKI ZODIAKU

**BARAN (21.III.—20.IV.):** Zreszty przygotowania do Nowego Roku. Im wcześniej, tym lepiej.

**BYK — (21.IV.—21.V.):** Zakończył rok przychylnym optymizmem i wartościowych postanowień. Obyś ich dotrzymał. Nie narzucaj swej osobowości, choć jest niewątpliwie atrakcyjna. Masz w rodzinie nie konkurencję, lecz oparcie.

**BLIŹNIĘTA (22.V.—21.VI.):** Nowy Rok to moment zwielen z samym sobą. Wielu bliźniętom otworza się oczy. Ujrza, że moż na być atrakcyjnie bez nadużywania eszokolwitek.

**RAK (22.VI.—22.VII.):** Troche opanowania i... dobry humor na karnawał zapewniłony. Starsi się bywać wszędzie tam, gdzie cie oczekują. Mimo wtzył i goście spróbuj nie zmieniać sztylni trybu życia. Kontakty towarzyskie są po to, aby samopoczucie poprawić, nie popsuć.

**LEW (23.VII.—22.VIII.):** Osoby, które zapragnęły przyjeźdnich, może spotkać niespodzianka — goście zostaną przez kilka dni. Warto się nimi zająć nie okazując smęczenia.

**PANNA (24.VIII.—23.IX.):** W ważnej sprawie pomoże ci przy-

**dział lub krewny dotąd nie doceniany. Jego wspaniałomyślność zbliży was na trwałe. Komus będzie to nie w smak. Nie reaktuj.**

**WAGA (24.IX.—23.X.):** Emocyny i zniechęcony będziesz przez pewien czas myślał o zmianie pracy. Nie śpiesz się z decyzją.

tylko bezpośrednio zainteresowanych.

**STRZELEC (23.XI.—21.XII.):** Niech cię nie zaskoczy propozycja wyjazdu. Pakuj manatki i ruszaj w drogę. Warto choćby na krótko tylko zmienić klimat i otoczenie.

**KOZIOROŻEC (22.XII.—20.I.):** W tym i następnym tygodniu pochłonie cię całkowicie praca zawodowa. Potem przyjdzie pora na relaks. Będzie czas na zajęcia, które sprawią ci przyjemność.

**RYBY (19.II.—20.III.):** W tym tygodniu wiele osób stanie przed sprawą wymagającą szybkiego rozstrzygnięcia. Wrażliwe Ryby poczują się czymś dotknięte, co im zepsuje na kilka dni humor.

Po łowicku, a więc barwnie, z fantazją, humorem i głośno. Nowy Rok oznajmiano trzaskaniem z batów. Ale nie były jakich. Biczysko nie mogło być dłuższe niż pół metra, zaś sam bat wypleciony z lnu w cztery kandy, musiał mieć co najmniej dwa metry. Wcześniej rano chłopcy i młodzi mężczyźni wychodzili na drogę i idąc przez wieś zatrzymywali się przed każdym domem trzaskając przy tym z batów najgłośniej jak było można. Był to sygnał dla danego gospodarza, że ma wyjść, przyjąć życzenia i dać poczęstunek.

Tradycyjnych zabaw sylwestrowych na wsi łowickiej nie urządzano. Jedynym wyjątkiem był tu Biedów, gdzie 31 grudnia robiono „muzykę”. W innych wsiach jak np. w Domaniwicach, Krepie, Byczkach czy Borysławiu dwóch chłopców przebrało się w sylwestrowy wieczór za nowy i stary rok i chodzilo od domu do domu. Po odśpiewaniu koled, Nowy Rok reklamował się jak tylko mógł, stary zaś bronił się, że i on nie był zły, że też się starał. Jeśli w domu były panny na wydaniu, nowy rok prosił je do tańca co uważano za dobrą wróżbę.

Skoro mowa o wróżbach to trzeba wspomnieć koniecznie o scodrokach. Były to bułki pieczone z ciasta przygotowanego na chleb z dodatkiem tartych gotowanych buraków cukrowych. Aby nowy rok zaczął się pod znakiem pomyślności i był szczerzy, gospodynie we wszystkich wsiach przygotowywały w wigilię Trzech Króli ten dziecienny przysmak.

## Po łowicku

Dziecinny, bo za scodrokami chodzili tylko dzieci przymawiając się gospodyniom. Jak to robili? Ot, na przykład tak:

„Powiedzieli kozoki, że są pieczone scodroki  
A czy dacie, czy nie dacie, czy je z pleca wysodzacie  
A dajcie nam prędko, bo nam w nogi mleko”.

Z noworocznymi obrzędami ściśle wiązało się koledowanie z gwiazdą i szopką oraz chodzenie z Herodami. Trwało to zazwyczaj aż po ostatki. Dodajmy, że pod słowem koleda rozumiano zarazem i pieśń okolicznościową i podarunek.

Co śpiewano gospodarzom po otrzymaniu poczęstunku? Przypomnijmy.

„Za koledę dziękujemy, zdrowia szczęścia wieszujemy.  
Byście państwo sto lat żyli, a po śmierci w niebie byli...”

Składano też życzenia bardziej konkretne:

„Żeby len rodził się w pas, konopie jak chłopie  
Żeby się kobylki frebily, krowy cielily, owce kocily  
Żeby wam się wszystko wiodło”.

Jeszcze inne głosili:

„W Nowym Roku wam życzymy zdrowia, szczęścia i koruny,  
Przez kwiat róży, żebyście żyli jak najdłużej  
Przez bukiet zieleń, żebyście się doczekali  
synów i córek wesela.  
I przez beczkę wina, a 100 złotych co godzina  
No i cóż tu więcej, zdałoby się 100 tysięcy.  
Sto tysięcy to za mało, dwieście by się zdało”.

Jak widać nie skąpiono życzeń. Biada jednak tym, co nie przyjęli koledników. Po zatrzaśnięciu przed nimi drzwi natychmiast odzywał się dziecinny chór:

„A w tej chałupce są tam gołe dupy  
Sami nic nie mają i komu nie dają  
To jeszcze nie dość. Skapcom przesyłano też życzenia „na odwrot”:

„Siura, bura, siura, bura, nasrała wam w dzieję kura  
Pies ogonem zamieszkał, żeby się chleb nie ruszał”.

Najwyższą formą koledowania było chodzenie z Herodami. Nie będziemy jednak przytaczać treści tego ludowego spektaklu. Jest on znany i dziś. Nie wszyscy natomiast wiedzą, że Herodom towarzyszył też... Florek. Gdy już padły słowa: „Król Herodzie za twoe zbytki, chodź do piekła bo ty brzydki” właśnie Florek wychodził „na scenę” i mówił:

„Ja jestem biedny Florek i proszę we wtorek  
grochu miareczkę, kaszy miaseczkę  
i spereczkę i kiełbasę, co się nią opasę.  
I jajeczek pięć, a będę wasz ziec”.

No i ktoś mógł Florowi odmówić.

Po łowicku, a więc barwnie, z fantazją i humorem. Takiego też Sylwestra życzymy wszystkim naszym Czytelnikom.

Oprawdając po łowickim folklorze i przedstawiając noworoczne obrzędy skorzystaliśmy z uprzejmości Anny Świątkowskiej — kustosa muzeum w Łowiczu, która udostępniła nam swe prace.

JULIUSZ CYPERLING



Warunki w jakich pracuje

PLENUM  
ZG ZZPPWOiS

**Księga życzeń noworocznych**  
Biuro Rady Narodowej miasta Łodzi uprzejmie zawiadamia zainteresowane osoby i instytucje że księga życzeń noworocznych dla Rady Narodowej i prezydenta Łodzi wylotowa zostanie w dniu 1 stycznia 1979 roku w godzinach 10-12 w sali posiedzeń Prezydium RN m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104. front. i tył. lewa strona.

## Wysoka ocena włóknierskiego trudu

W ZUKIA „Uniprof” w Łodzi obradowało wczoraj Plenum ZG Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego. Odzieżowego i Skórzanego. W obradach, którym przewodniczyła przewodnicząca ZG — B. Natarska uczestniczyli m. in.: wiceminister przemysłu lekkiego — Wł. Jabłoński i przewodnicząca LRZZ — A. Mroczkowska. Przedstawiciele wszystkich ośrodków przemysłu lekkiego w kraju dokonali podsumowania realizacji zadań gospodarczych roku bieżącego oraz ustaliли kierunki prac instancji związkowych w przygotowaniu i realizacji planu produkcyjnego w roku 1979.

Wysoko oceniasz tegoroczne wyniki uzyskane przez załogi przedsiębiorstw przemysłu lekkiego. Plenum ZG ZZPPWOiS wyraziło słowa uznania i podziękowania za wkład w rozwój przemysłu lekkiego. Wskazywanie na trudność zadań i trudne warunki realizacji zadań nie jest powodem do zwątpienia w możliwościach pracowników. Wskazywanie na trudność zadań i trudne warunki realizacji zadań nie jest powodem do zwątpienia w możliwościach pracowników.

W niedzielę, 31 grudnia, w godz. 10-14 czynna będą dyżurujące sklepy ogólnospółny przy ul. ul. Wojska Polskiego 136, Limanowskiego 170, pl. Niepodległości 4, Gagarina 6, Morszczynowy 2, Lipowej 63, Główna 12, Piotrkowskiej 96, Tumina 31 i Neonowej 1. W tych samych godzinach otwarte będą także sklepy szklarskie przy ul. ul. Logiewnickiej 35, Zgienieckiej 64, Wojska Polskiego 74, Rydzowej 14, Za-

## Mali aktorzy — małym widzom

Pragniemy stwierdzić od razu, że określenie „mali” nie dotyczy w tym wypadku skali aktorskiego talentu, ale wzrostu. Tak więc mali aktorzy — uczniowie Państwowej Szkoły Baletowej w Łodzi, którzy tak pięknie przyciągali uwagę widzów na grudniowych przedstawieniach baletów Strawińskiego i Rossiniego — także w styczniu zapraszają do Teatru Wielkiego.

Wszystkie dzieci, które przyjdą w tym czasie na przedstawienia „Początek wiosny” i „Zaczarowany las”, powitane zostaną w foyer teatru przez uczniów z PSB (w strojach ze spektaklu), a ponadto obdarowane zostaną paczkami słodyczy.

**dyżury SKLEPÓW**

zwonkiew 3, Gagarina 4, Przybyszewskie 63, Fabianickie 126, Ciązkowskiego 4, Ujścia 4, Koszpraka 26, Piotrkowskiej 67.

## WARTOŚCIOWY i ORYGINALNY PREZENT dla DZIECKA

stanowi zakupiona w PZU  
POLISA UBEZPIECZENIA ZAOPATRZENIA DZIECI Z OPROCENTOWANĄ KWOTĄ ŚWIADCZEŃ  
Blizszych informacji udzielają i ubezpieczenia zawierają uprawnieni pośrednicy ubezpieczeniowi oraz inspektoraty PZU.



## „DZIEŃ TANGA”

11 grudnia liczni miłośnicy tanga w Argentynie uroczystie święcili pierwszą rocznicę urzędowego ustanowienia „Narodowego Dnia Tanga” w kraju, który jest ojczyzną tego tańca. Tak więc, niezmiernie popularny, pokrewny habanero taniec towarzyski uznany został za „muzykę popularną”, wyrażającą „duśbę Portena” (portenc — mieszkańcy Argentyny).

11 grudnia jest datą urodzin dwóch mistrzów tanga — kompozytorów i muzyków Carlosa Gardela i Julio de Caro. Gardel przekazał tangu cały romantyzm i poezję tego tańca, de Caro zaś — aranżację, akompaniament fortepianowy, z uwypukleniem poszczególnych instrumentów, zwłaszcza skrzypiec.

Liczni zwolennicy tanga z aplauzem powitali inicjatywę obchodów „Dnia Tanga”, nierozłącznie związanej z „Argentyną. Wprawdzie często słyszy się opinie, że tango się „przeżyło” i że nie pociąga już młodych, jednak zgodzić się z tym można jedynie częściowo. Po drugim regresie tango święci ponownie swój triumf jako sztuka głęboko popularna, symbol narodu argentyńskiego i jako taka nie może być odożona do muzeum wspomnień. Ponadto powszech-

ny trend do „retra” nie ominął również tańca związanego z modą na tamte lata.

Tango, utrzymane w tempie dość powolnym i w takcie parzystym odznacza się płynnością melodii mimo wyraźnie synkopowanego rytmu. Jak niemal żaden inny taniec towarzyski przyciąga nastrojowym charakterem i emocjonalną siłą wyrazu. Do Europy przeniesione zostało około 1910 r., osiągając ogromną popularność w latach dwudziestych. Jak wiele form pieśni i tańców ludowych zawierających elementy folkloru indiańskiego i hiszpańskiego, które dały początek tańcom współczesnym, również tango miało „ojca” — taniec milonga, z którego na przedmieściach Buenos Aires wykształciło się tango.

O randze tego tańca najlepiej świadczy fakt, że motywy tanga odnajdujemy w wielu utworach kompozytorów XX w., żeby tylko wymienić L. A. Albeniza, P. Hindemitha czy E. Krenca.

Dla uczczenia „króla tańca” oprócz licznych koncertów i programów radia i telewizji zawierających klasyczny repertuar tanga, władze Buenos Aires uchwały nadanie szeregu ulicom i lokalom stycznym jako „świętynie tanga” imiona kompozytorów najbardziej związanych z tym tańcem.

## Nie od razu Kraków ratowano

(Dokończenie ze str. 3)  
zagospodarowaniem przestrzennym całej aglomeracji krakowskiej. Ochrony Plantami teren nie będzie przecięt — jak i obecnie — wyłącznie muzeum czy skansenem — stanowił małe starannie „wypreparowane” i odmodowane — żywe serce miasta. Prace na tym

### OTWARTYM SERCU KRAKOWA

wymagają i będą wymagać ścisłej chirurgicznej precyzji. Przed rozpoczęciem prac restauracyjnych konieczne jest nie tylko wyprowadzenie lokatorów, zabezpieczenie kłamek okuć i balustrad przed wywiezieniem na miejscowy „pohl targ”, ale także staranna inwentaryzacja, liczne badania konserwatorskie, geologiczne i archeologiczne, mnóstwo rozmaitych ekspertyz itp. Doświadczenie zdobyte w dotychczasowej akcji odnowy zabytków przyniosło nie tylko wiele kapitalnych odkryć i niespodzianek zmieniających „historię architektury” lub jak np. u „Wierzyńki”, gotowe już plany architektoniczne. Doświadczenie to będzie także procentować przy następnym etapie odnowy Krakowa. A jest tych etapów jeszcze wiele.

Rewaloryzacja prowadzona jest w ramach wydzielonych sektorów urbanistycznych (Stare Miasto,

Wawel, Kazimierz ze Stradomem, Podgórze), a w ich obrębie obejmuje tzw. „bloki” czyli całe kwartały ulic. W samym tylko obszarze Plant jest 39 takich bloków, plany mówią o oddawaniu rocznie jednego takiego bloku, co najdobitniej określa czasowe ramy przedsięwzięcia, a przecież z odnową Krakowa trzeba także wyjąć poza Planty...

Stąd i coraz głośniejsze (i nie tylko krakowskie) wołanie o siły i środki, o ludzi i złołówki, o wszechstronną pomoc. O zrozumienie dla sprawy.

— Oho — powie ten i ów — znowu szykuje się jakaś „zawianka”. Był Zamek, Centrum Zdrowia Dziecka, teraz będziemy wspólnie ratowali Kraków... Nie przestraszyło to jakos harcerzy z Siemradzkiego, którzy pochwalili się nam przekazaniem na rzecz odnowy Krakowa ponad trzech tysięcy zarobionych przez siebie festiwalu złotych.

Czy za to akurat pieniądze przybędzie betonu, stali, żwiru, cementu, farb do odnowienia odkrytych na Florjańskiej 9 pochromów? Nie wiem. Ale sądzę, że ruch wokół tej sprawy, ofiarność zwykłych ludzi, pobudził musi także i szepingu, że do należącego do działania tych wszystkich, którzy sbrali się do odnowy „perły naszych miast” nie tylko z porwy serca, ale i profesjonalnego obowiązku.

EDZISLAW SZCZEPANIAK



## Noworoczny sabotaż

Przyszła z Nowym Rokiem miłowna nadzieja —  
Oczy moje, widzą różę na sawiejach.  
Lazurowe niebo przechodzi w błękitność;  
Sady tego roku radością saskwina,  
Kłóć się nie sanurzy w tym radesym rytmie!  
Aniołami niebo bejczennie saskwina.

Ukazanie się tego wierszyka, o niewinnej z pozoru treści, stało się powodem licznych aresztowań i przyczyną śmierci wielu ludzi. Wyjaśnijmy sobie jednak po kolei — dlaczego?

Wierszyk ukazał się na początku roku 1943, czyli podczas okupacji hitlerowskiej, i to w okresie kiedy na wielu frontach Niemcom przestała „iść karta”. Już w tym kontekście naiwna z pozoru treść nabiera innego znaczenia. Jeśli do tego dodamy że tytuł wierszyka brzmiał: „Wróżba” wściekłość Niemców i represje przez nich zastosowane będą bardziej zrozumiałe. Ale to nie wszystko. Powód do takiego zachowania Niemców, nie-

zależnie od innych przyczyn, o których wyżej tkwi już w samej formie wiersza. Był może, że co uważniejsi Czytelnicy zwrócili na to uwagę. Wiersz składa się z 6 wersów, jest ich tyle ile liter w wyrazie POLSKA. Co ważniejsze jednak, początkowe litery wersów, czytane kolejno, składają się na ten wyraz, którego ukiwanie groziło, nazwijmy to ogólnie, wieloma nieprzyjemnościami.

Teraz kolej na wyjaśnienie tytułu. Skąd się w nim wziął wyraz — sabotaż? Stąd, że wierszyk ten nie ukazał się bynajmniej w jednym z wielu tytułowych prasy podziemnej. Zamieszczony został na łamach noworocznego numeru „legalnego” „Dziennika Radomskiego” z roku 1943 — jednej z „gadzinówek” — wydawanego dla dystryktu radomskiego Generalnej Guberni. A wiadomo przecież, że prasa „gadzinowa” wydawana była i kontrolowana przez Niemców. Jedynie wśród redaktorów, oprócz reichsdeutscherów i volksdeutscherów, można było spotkać Polaków. Wiele z nich przed okupacją nie miało do czytania z dziennikarstwem, a po wojnie zostało skazanych przez polskie sądy na kolaborację z hitlerowcami.

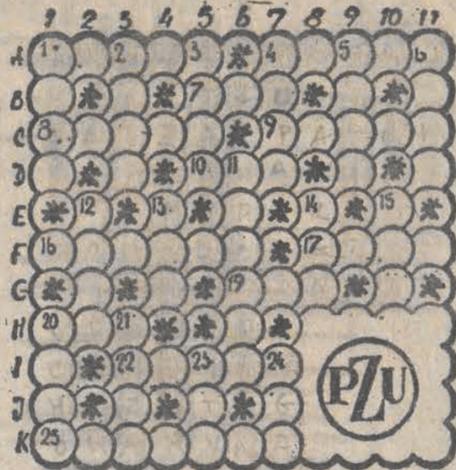
Wśród Polaków pracujących w „gadzinówkach” byli jednak i tacy, jak autor cytowanego na początku wiersza, którzy sabotażem poczynali propagandy hitlerowskiej, wprowadzali do nich zamęt i niepewność. Przykład tego rodzaju walki, o którym wtyżej, nie był odosobniony. Wiadomo, że było ich znacznie więcej. Podziemie drukowało całe numery gazet na wzór i podobieństwo „gadzinówek”. Pamiętają o tym zapewne ci, którzy przeżyli okupację. Pisząc wyżej, że być może co uważniejsi Czytelnicy zauważyli podstęp już w samej formie wiersza przede wszystkim ich miałem na myśli. W tamtych czasach odczytywali oni bowiem bezbłędnie każde ukryte znaczenie w „tekstach-sabotażach”, co nie zawsze można powiedzieć o Niemcach, mimo że dysponowali rozbudowanym systemem cenzury.

Z pewnością noworoczny numer „Dziennika Radomskiego”, ale wyłącznie na zasadzie przekory, cieszył się wśród czytelników wielką popularnością tylko dla tego jednego wiersza, który rozbudził nadzieję i sprawił zapewne wiele radości.

JACEK MICHALAK

# Noworoczna krzyżówka z hasłem

Nagrody  
wartości  
4000  
złotych



**POZIOMO:** 1. Wokulski z telewizyjnej „Lalki”, 4. Marszałek Sejmu (1923-28) — działacz ruchu ludowego, 7. Głębia malewida lub obram, 8. Władca miejscowy w Indiach, 9. Dół wyrwany przez wodę, 10. Ischias, 16. Śnieg z silnym wiatrem, 17. Uważany za twórcę bajki greckiej, 19. W mitologii greckiej bóg pastery, 20. Część twojej nogi od biodra do kolana, 22. Czerwona solenizantka, 25. Prymityw, giniłany instrument muzyczny.

**PIONOWO:** 1. Gęsty pył unoszący się w powietrzu i osiadający wszędzie, 2. Damka przemija b. szybko, 3. Polska ciężarówka, 4. Płyn powstający w przebiegu zapalenia, 5. Tułów posagu bez głowy i kołozyn, 6. Najmniejsza wyspa w Wielkich Sundach, 11. Obywatel na staropolsku, 12. Poeta i pieśniarz u dawnych Celtów, 13. Podanie bajeczne, 14. Rodzina jednorozna o włókniastej lodydze, 15. Głębia wodna, 20. Z lewej lub prawej strony głowy, 21. Wyspa roślinności w pustyni, 23. Trzynasty lub piętnasty dzień miesiąca w kalendarzu rzymskim, 24. Dzwonca janczarów.

## SZYFR KRZYŻÓWKI Z UKRYTYM HASŁEM:

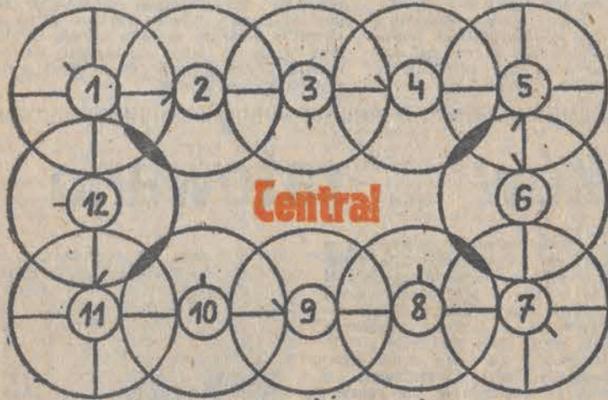
E-2, F-3, D-1, C-7, I-5, F-8, I-1, F-1, F-5, G-10, A-3, G-4, D-6, B-7, K-6, A-8, J-5, C-9, H-3, J-7, B-11, I-1, J-1, F-9, H-6, E-8, F-5, C-4, K-5, A-1, C-10, D-6, G-5, I-5, F-8, C-4, B-3, H-2, I-1, I-5, F-8, E-2, F-4, F-5;

Termin nadsyłania rozwiązań (wystarczy samo hasło) — tylko na kartkach pocztowych — jest dziesięciodniowy.

Do rozlosowania: NAGRODY WARTOŚCI 4000 ZŁOTYCH.

Oprac.: J. KALUŻKA

## WIRÓWKA



Do diagramu należy wpisać 12 wyrazów o niżej podanych znaczeniach. Kierunek ich wpisywania jest zgodny z ruchem wskazówek zegara. Początek wpisywania w oznaczonym polu.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1. Wytrawny znawca rzeczy pięknych, 2. Dzieło Wergiliusza, 3. Człowiek niedorozwinięty umysłowo, 4. Szara noszona w staroż. Rzymie, 5. Rzymska bogini rzemiosł i sztuki, 6. Osoba pośrednicząca w sprawach kupna i sprzedaży, 7. Jednostka natężenia światła, 8. Odnowienie, odbudowa, 9. Koneser, 10. Broń sieczna, 11. Jednostka ilości ciepła, 12. Sirona money na której umieszczony jest napis określający jej wartość.

Do rozlosowania 6 nagród — niespodzianek u-

fundowanych przez dyrekcję łódzkiego „Centralu”.

Termin nadsyłania rozwiązań 10-dniowy.



## Rebus kołowy



W przedstawionym rebusie należy odczytać postać przy mityka z opery „Carmen” granej aktualnie przez Teatr Wielki w Łodzi. Do rozlosowania: 10 biletów wstępu na aktualne spektakle tego teatru.

## Rebus muzyczny

Treść rebusu jest imię i nazwisko kompozytora baletu „Pieśń o ziemi” będącego aktualnie w repertuarze łódzkiego Teatru Wielkiego. Do rozlosowania: 10 biletów wstępu do tego teatru.

**SOBOTA, 9 GRUDNIA**  
**PROGRAM I**  
6.00 TTR, RTSS — matematyka, 8.30 — Szyska, 14.45 TTR i RTSS — uprawa podziemi, 15.15 TTR, RTSS — mechanizacja rolnictwa (kol.), 14.30 Telewizja Młodych, Kosmonautów — „Orbita” (kol.), 15.00 Kino najmłodszych — filmy animowane (kol.), 15.30 Radar, 15.45 Dziennik (kol.), 15.55 Obiektyw, 16.15 Dzień dobry tu telewizja (kol.), 16.30 Latarnia Czarnoksięska — „Taniec i piosenka”, 16.05 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Tancerz na manewrach” — film prod. USA, 16.35 Magazyn Motoryzacyjny (kol.), 16.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.), 19.10 Siódemka, 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.), 20.30 „Tam gdzie kończą się tory” — western prod. USA (kol.), 21.05 Koncert noworoczny — program TV Rada, 23.00 Dziennik (kol.), 23.30 Studio Sport (kol.).

**PROGRAM II**  
14.55 Studio Sport (kol.), 15.25 Kino TDC, 16.25 Latający Holender, 17.05 Poradnia „Zaufanie”, 17.35 „Popokudnie podróży i przygody”, 19.10 Wiad. (kol.), 19.30 Dziennik (kol.), 20.30 Studio Sport, 21.00 Magazyn morski, 21.30 Klub Jazdowy Studia Gama (kol.), 22.05 „Jak zdołał być Dziś Zachód” — western prod. USA.

**NIEDZIELA, 10 GRUDNIA**  
**PROGRAM I**  
6.45 TTR, 7.15 TTR — Mechanizacja rolnictwa (kol.), 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.10 Emerytura dla rolników, 8.30 Studio Sport, 9.00 „Świąteczny kiermasz Tele-ranka” m. im. Disneyland, „Uredziny Kacora Donald’a”, 10.30 Antena (kol.), 10.45 Wielkie rzeki świata — Tag — film dok. prod. franc. (kol.), 11.40 Rolnicze rozmowy (kol.), 12.00 Klub Szczęśliwych Kontynentów — „Szklany agent nr 1” (kol.), 12.50 Studio Sport — Plebiscyt Inter i Eurovizja na pięciu najpopularniejszych sportowców świata (kol.), 13.25 W starym kinie — „Dzień na wysigach”, 15.20 Losowanie Dużego Lotka, 15.45 Rewia na dachu — czyli „chopinada” — widowisko rozrywkowe Jerzy Lauter, 16.30 „Podróż fantastyczna” — film fab. prod. USA (kol.) — science fiction, 16.05 Telewizja Czechosłowacka — prezydent — program sylwestrowy (kol.), 19.00 Wieczór (kol.), 19.30 Dziennik (kol.), 20.00 Przemówienie noworoczne, 20.20 Utwory — Chopina gra Fryderyk, 20.30 Studio Gama przedstawia — blok programów rozrywkowych, 20.50 „Gangsterski walc” — film prod. franc., 22.35 Studio Gama przedstawia c.d., 23.55 Zyczenia noworoczne (kol.), 0.10 Studio Gama przedstawia c.d., 0.20 „Zagany Stary Teatr — witalny Nowy Rok” czyli rewia w Teatrze Muzycznym w Gdyni — rewia muzyczna, 1.05 Ann Margret Smith — szwedzka gwiazda amerykańskich musicali i filmu, 2.00 Kino nocne — „Wynajęty człowiek” — film prod. USA, 3.35 „Belle epoque” — widowisko muzyczne.

**PROGRAM II**  
10.00 Studio 1 dzieciom (kol.), 10.30 „Króć Maciuś I” — bajka filmowa prod. pol. (kol.), 10.50 W Starym Kinie — „Szklany chłopa” — historia kariery artystycznej znanego jasnana z lat 20 i 30-tych — Alexandra, 13.35 Studio 1 dla dzieci — „Błękitny kobierzec” — bajka, 14.00 Teleturniej dla dzieci pt. „Jak w bajce”, 14.30 „Bawcie się razem z nami”, 14.55 „Błękitny kobierzec” — bajka dla dzieci cz. 2, 14.55 „Bawcie się razem z nami”, 15.00 Czarny Teatr z Pragi — czyli światowej sławy kwiłki artystów czechosłowackich, 15.20 TTV — Iom Luca Caraziale — „Karnawał”, 16.30 Muzyka

**TYDZIEŃ**

I dobrze obyczaże sylwestrowe, 16.05 „Walę jak w bęben” — komedia prod. węg. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.), 20.00 Przemówienie noworoczne, 20.30 Utwory Fryderyka Chopina gra Fryderyk, 20.35 Sylwestrowa dyskoteka Studia 1 (kol.), 22.15 Teatr Telewizyjny — Michael Caray — „Osaczony”, 23.55 Zyczenia noworoczne, 0.10 Poradunki rodzinne — film fab. prod. franc. (kol.), 2.00 „Luis Armstrong w Chicago” — film prod. USA-TV (kol.).

**PONIEDZIAŁEK, 1 STYCZNIA 1979 R.**  
**PROGRAM I**  
6.00 Dla dzieci — „Cyk w cyku” — film prod. CSRS-ZSRR (kol.), 10.45 „Dzieci Ełsy z afrykańskiego buszu” — film przygodowy (kol.), 12.20 Dziennik (powtórzenie przemówienia noworoczego) (kol.), 12.45 Koncert e-moll Fryderyka Chopina, 13.25 Studio Sport — cz. 1, 14.10 „Rok 1990” — film dok. prod. franc. 15.30 Studio Sport (kol.), 16.05 Gra Poznańska Orkiestra Rozrywkowa (kol.), 16.40 „Ci wspaniali młodzieńcy na swych szalejących gruchotach” — komedia prod. ang. (kol.), 18.40 Disneyland — „Goofy sportowcem” — animowany film Disneya, 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.), 20.30 „Układ kręziński” odc. 6 pt. „Rusznik” — film fab. prod. TP (kol.), 21.35 „Powróćmy jak do dawnych lat” — odc. 1 — widowisko muzyczne, 22.35 Studio Sport.

**PROGRAM II**  
10.00 „Spotkanie z Jerzym Semkowem”, 10.30 „O operze serio i z przyziemieniem oka”, 12.00 „Koncerty mistrzów na bis” (kol.), 12.45 „Nieproszeni goście” — komedia prod. ZSRR (kol.), 14.10 „West side story” — musical prod. USA (kol.), 16.40 „Turniej filmowy” (kol.), 17.40 Teatr Wspomnień — Bolesław Prus — „Emanipypanski” (kol.), 19.30 Dziennik (kol.), 19.30 „Wielkość gwiazd” — widowisko sportowo-rozrywkowe Studia 1 z udziałem najlepszych piłkarzy Polski (kol.), 22.00 Studio Sport.

**WTOREK, 2 STYCZNIA**  
**PROGRAM I**  
6.00 Język polski dla kl. V — H. Sienkiewicz — „Janek Murzykant”, 10.00 Program dla najmłodszych kl. 1-3 (kol.), 11.05 Matematyka — kl. I (kol.), 13.25 TTR, RTSS — historia, 14.00 TTR, RTSS — fizyka, 15.30 Telewizyjny Klub Seniora, 16.00 Dziennik, 16.10 Obiektyw, 16.30 Dzień dobry tu telewizja (kol.), 16.50 Studio Telewizji Młodych (kol.), 17.25 Interstudjo — program o krajach socjalistycznych (kol.), 17.55 „Sonda” — „Holografia” (kol.), 18.25 Baj zwierząt — „Madagaskar — wyspa lemuru” — film dok. prod. RFN/Jap. (kol.), 18.50 Radzimy rolnikom (kol.), 19.00 Dobranoc (kol.), 19.10 Siódemka, 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.), „Pogoda dla bogaczy” — odc. 1 film prod. USA (kol.), 22.10 Świadkowie (kol.), 22.30 Dziennik (kol.).

**PROGRAM II**  
16.25 Język angielski, 16.55 „Melodie” prelude Fryderyka Chopina, 17.20 Baśnie z bliska i z daleka — „Malwinka” (kol.), 18.00 Studio Sport, 18.30 Sensacje z przeszłości — „Przebieg wywn Wolin (kol.), 19.10 Wiad. (kol.), 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.), 20.30 Wtorek melomana — ballady Chopina i Mickiewicza — cz. 1, 21.15 24 godziny (kol.), 21.55 Wieczór filmowy: „Tam, gdzie nie ma letnich ferii”, 22.00 Filmy z lamusa, 22.30 „Nowości polskiego dokumentu” — „Pani Zofia”.

**ŚRODA, 3 STYCZNIA**  
**PROGRAM I**  
6.00 TTR, RTSS — historia, 6.30 TTR, RTSS — fizyka, 9.00 Fizyka kl. VI — Na dnie powietrznego oceanu, 10.00 Historia, kl. V — „W starożytnym Rzymie”, 11.05 Fizyka, kl. VIII — „Elektromagnetyzm”, 12.00 Wychowanie plastyczne, kl. VII-VIII, 13.45 TTR, RTSS — historia, 13.25 TTR, RTSS — biologia, 14.30 Drozdzie do nowego, 15.00 Dziennik (kol.), 16.10 Obiektyw, 16.30 Dzień dobry tu telewizja (kol.), 16.50 Entelcezy — słowniczek (kol.), 17.16 Losowanie Matego Lotka (kol.), 17.30 Studio Sport (kol.), 18.05 „Skarbiec” (kol.), 18.35 Między nami kaskinłowcami — „Zaloty Freda” — film animowany prod. USA (kol.), 19.00 Dobranoc, 19.10 Siódemka, 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.), 20.30 KIF: „Jak zranione ptaki” — dramat prod. ZSRR (kol.), 22.05 Dziennik (kol.), 22.20 Kształt słowa (kol.).

**PROGRAM II**  
16.55 Wszelchnia TWP — „Start w dorosłość” (kol.), 16.25 Język rosyjski, 16.55 Język angielski, 17.25 „Daleko od szosy” odc. 1 pt. „Szpak” — film fab. prod. TP (kol.), 18.40 Ludzie z pierwszych stron gazet (kol.), 19.10 Wiadomości (kol.), 19.30 Dziennik (kol.), 20.30 Intelektualny, 21.00 Rodowody — Stefan Orkisz (kol.), 21.25 24 godziny (kol.), 21.35 Tele-Lotek — „Wszystko już było” (kol.).

**CZWARTEK, 4 STYCZNIA**  
**PROGRAM I**  
6.00 TTR, RTSS — historia, 6.30 TTR, RTSS — biologia, 9.00 Historia, kl. VI — „Kiedy były Szwedzi”, 10.00 Język polski, kl. VII — J. Słowacki — „Balladyna” odc. 1, 11.05 Przyniesienie obronki kl. VII i I lic. 12.35 Język polski kl. I — IV lic. — „Sonet”, 13.25 TTR, RTSS — biologia, 14.00 TTR, RTSS — mechanizacja rolnictwa (kol.), 15.30 Co dalej maturzysto (kol.), 16.00 Dziennik (kol.), 16.10 Obiektyw, 16.30 Dzień dobry tu telewizja (kol.), 16.50 Czwartek TDC (kol.), 18.20 Poligon (kol.), 18.50 Radzimy rolnikom (kol.), 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kol.), 19.10 Siódemka, 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.), 20.30 Komisarz Moullin, odc. pt. „Willa w lasku Vincennes” — film krym. prod. franc. (kol.), 22.15 Pegaz (kol.), 23.00 Dziennik.

**PROGRAM II**  
16.45 Język francuski (kol.), 17.15 Język rosyjski, 17.45 Świat na małym ekranie — „Nowa Kaledonia” — film dok. prod. kanadyjskiej (kol.), 18.20 Studio Sport (kol.), 19.10 Wiad. — wyd. kieleckie (kol.), 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.), 20.30 NURT — pederogika, 21.30 24 godziny (kol.), 21.40 „Malowany dzban” — koncert muzyki kubańskiej (kol.), 22.10 Bez recept.

**Jean Mazarin**  
**SMIERC ANKIETERA**

— Dobra jest — powiedziano spokojnie i autorytatywnym głosem. — Teraz odwróć się, ale spokojnie, no, bez kawalów...  
Poirel posłuchał. Wolno odwrócił się i zobaczył napastnika, mężczyzna około trzydziestki, ubranego z dość wzywającą elegancją. Stał pochylony do przodu, mocno oparty na lekko zgiętych nogach, z dłońmi podniesionymi do wysokości twarzy i zaciśniętymi na kolbie Colta 38 „Specjal Police”, z długą lufą. Był to inspektor Vergnaud z brygady antyzagrowej.  
— Cholera, to pan! — powiedział kowboj.  
— Cholera, to znówu pan! — odrzekł Poirel niezym echo.  
Dozorczyń spoglądała na obu mężczyzn z zaskoczona mina.  
— Panowie się znają? — spytała Vergnaua.  
— Tak to też glina tak jak ja nawet komisarz...  
— A więc dlaczego powiedział mi pan, że jest dziennikarzem? — spytała Poirela. — Teraz to ja już nie nie rozumiem.  
— Widzę, że pan sobie dorabia pod koniec miesiąca, panie komisarzu — powiedział Vergnaud tonem, którym usiłował zachować respekt dla władzy.  
— Chciałbym jeszcze raz zobaczyć mieszkanie Nadl.  
— Dobrze, pójdziemy razem... Pan rozumie, otrzymałem ścisłe rozkazy.  
Weszli razem do mieszkania.  
— Właściwie co pan tu robił — spytał Poirel inspektora z brygady antyzagrowej.  
— Mój boss ma stałe nadzieje, że Lassiro przyjdzie tutaj, gdyż tu powinien znajdować się jakiś ślad, który by umożliwił mu odzyskanie tego złota.  
Vergnaud otworzył drzwi i wszedł do apartamentu, a za nim stałe fessze przemoczony komisarz. Znaleźli się w saloniku. Tym razem drzwi prowadzące do pokoju sypialnego były otwarte. Wszedł tam Poirel. Na środku pokoju znajdowało się oryginalne ogromne łóżko, w formie owalnej, z pewnością wykonane na zamówienie. Na ścianie nadrzeczkowo drzwi wisiało wielkie lustro o tym samym kształcie co łóżko.  
— Bez wątpienia warsztat pracy — powiedział Vergnaud mrucząc frwownie oko.

Łóżko rzeczywiście było jedynym meblem pokoju. Blisko eszkonych drzwi, które wychodziły na wewnętrzny ogród domu, znajdował się buduar. Przechodził on w łazienkę, która była pod każdym względem podobna do tych, jakie się ogląda na stronkach luksusowych magazynów, pokazujących wnętrza mieszkań gwiazd „Show-biznesu”.  
— Tu wszystko przetrząsnęło co najmniej dwa razy — wyjaśnił Vergnaud — i niczego nie znalaziono.  
— Wierzę panu na słowo.  
Poirel powrócił do saloniku. Przyjrzał się kanapie, na której siedział, kiedy przyszedł przysuchać Nadl.  
— Chciałby mi pan wyświadczyć przysługę, panie Vergnaud? — rzekł.  
— Z przyjemnością.  
— Niech pan usiądzie na tej kanapie.  
Inspektor usadowił się na niej bardzo wygodnie, jak gdyby był przyzywczajony do siadania na takich obitych skórą, luksusowych meblach.  
Poirel powrócił do sypialni i krzyknął:  
— Vergnaud...  
— Tak słucham.  
— Czy nie ruszając się z kanapy widzi mnie pan?  
— Tak, w lustrze.  
Poirel powrócił do saloniku. Inspektor przyglądał mu się z lekko ironicznym uśmiechem.  
— Pan sprawdza, czy można tam widzieć kogoś nie ruszając się z miejsca.  
— Zgadza się — odrzekł Poirel. — Siedzi pan na kanapie, na miejscu wskazanym przez Nadlę, w czasie kiedy ja przesuwałem.  
— Szczęściarzu z pana...  
— Ludzie mają na ogół drobne przyzwyczajenia jak na przykład sadzać gości na tym samym miejscu.  
— No i o co z tego?  
— A więc, jeśli Collenot rzeczywiście przyszedł tu dla przeprowadzenia ankiety, to także siedział na tej kanapie i to w miejscu, z którego pan widział sypialnię.  
— Zgadza się.  
— Jednakże ja byłem w pokoju, ale za drzwiami.  
Vergnaud zaczął pojmować.  
— Cholera! To znaczy, że jeśli Collenot tu siedział i jeśli ktoś stał za drzwiami, to mógł go zobaczyć.  
— Właśnie.  
— Ale Collenot przecież nigdy tu nie był.  
— To pan tak twierdzi.  
Poirel skierował się do aparatu telefonicznego i podniósł słuchawkę.  
— Czy aparat ciągle jest na podstuchu?  
— Nie.  
Nakręcił numer prefektury i poprosił o przełączenie na pokój inspektorów z brygady kryminalnej.  
— Gigit?  
— Ach to pan, szefie!

**DP** DZIENNIK „POPULARNY” — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Redaguje Kolegium Redakcja Kod 96-103 Łódź Piotrkowska 36 Adres pocztowy: DP Łódź skrytka nr 68 Telefon: centrala 293-00 łączą się ze wszystkim działami Redaktor naczelny 323-54, Z-ca redaktora naczelnego 387-26 Sekretarz odpowiedzialny 11 sekretarz 294-75 Działy: miejski 341-10 337-47, sportowy 388-93, ekonomiczny 223-52 wojewódzki 233-85 dział usług i interwencji 303-04 (funkcyjnie nie zamówionych redakcja nie wycaca), kulturalny 521-60, Panorama 367-23, dział społeczny i fotoreportaż 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada), Redakcja nocna 388-63 868-78 Cena prenumeraty: roczna 112 zł, półroczna 58 zł kwartalnie 28 zł Prenumerata przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocznie oraz cały rok do 18 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty Zakłady pracy Instytucje organizacja składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Natomiast prenumeratę indywidualnie wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch” Łódź Piotrkowska 36